

V. Kronika

A. Kronika gospodarcza

PRZEMYSŁ I GÓRNICTWO

Treść: Ogólna sytuacja gospodarcza: wskaźniki produkcji, stan bezrobocia, przewozy kolejowe, ruch cen hurtowych, ogólna charakterystyka ożywienia przemysłowego. Sytuacja w poszczególnych gałęziach górnictwa i przemysłu: w górnictwie węglowym, przemyśle naftowym, hutnictwie żelaznym, produkcji cynku i ołowiu, przemyśle włókienniczym, metalowo-maszynowym, chemicznym, mineralnym, drzewnym, cukrownictwie i garbarstwie.

	W s k a z n i k i		
	Ogólnej produkcji przemysłowej	Dóbr wytworzonych	Dóbr spożycia
Styczeń 1928 r.	123,3	133,2	123,9
Lipiec „	127,8	147,5	121,0
Styczeń 1929 r.	136,7	152,4	135,5
Lipiec „	126,2	142,7	109,3
Styczeń 1930 r.	116,6	132,0	102,0
Lipiec „	103,5	113,4	96,8
Styczeń 1931 r.	95,5	92,9	91,6
Lipiec „	92,7	92,1	90,6
Styczeń 1932 r.	67,9	57,5	68,7
Lipiec „	54,1	42,6	62,2
Styczeń 1933 r.	46,8	37,7	48,6
Lipiec „	57,8	48,2	67,0
Styczeń 1934 r.	58,0	46,2	64,5
Lipiec „	60,9	55,9	63,0
Styczeń 1935 r.	59,6	54,1	61,9
Lipiec „	65,5	61,2	68,8
Styczeń 1936 r.	67,3	61,3	74,5

Powyższe dane wskazują, że rok 1935 wykazał dalszy, stopniowy wzrost wytwórczości przemysłowej w Polsce. Struktura jednak tego wzrostu w porównaniu z poprzednimi latami jest o tyle odmienna, że w 1935 r. rozwijały się głównie te przemysły, które na-

stawione są przedewszystkiem na rynek krajowy, a więc głównie przemysł przetwórczy, podczas, gdy t.zw. przemysł ciężki (górnictwo, hutnictwo, przemysł naftowy, cynk), jako uzależniony w znacznym stopniu od eksportu, wykazał nawet w niektórych swych działach (węgiel, cynk) pewne cofnięcie się w porównaniu z 1934 rokiem. Objaw ten świadczy zarówno o wzrastających trudnościach eksportowych, jak i o tem, że należy rozwijać rynek wewnętrzny, co zaczyna dawać już poważne wyniki.

Stan zatrudnienia i bezrobocia kształtował się, jak następuje (w tysiącach) :

	Zatrudnieni	Bezrobotni zarej.
Styczeń 1928 r.	764,2	165,3
Lipiec „	856,3	116,7
Styczeń 1929 r.	820,4	126,4
Lipiec „	834,0	98,7
Styczeń 1930 r.	796,4	249,5
Lipiec „	787,8	194,3
Styczeń 1931 r.	643,7	340,8
Lipiec „	673,2	255,2
Styczeń 1932 r.	544,7	338,4
Lipiec „	566,5	240,2
Styczeń 1933 r.	429,0	267,0
Lipiec „	612,0	215,0
Styczeń 1934 r.	546,0	400,0
Lipiec „	687,0	295,0
Styczeń 1935 r.	566,0	499,0
Lipiec „	746,0	306,0
Styczeń 1936 r.	595,0	472,0

Powyższe dane wskazują, że bezrobocie w końcu 1935 r. było niższe, niż w tym samym okresie 1934 r., co świadczy o wzroście zatrudnienia, głównie w przemyśle przetwórczym.

Przewóz towarów na polskich kolejach kształtował się w wagonach 15-tonnowych, jak następuje:

1925 r. przeciętnie dziennie	12 408	wagonów
1926 r. „ „ „ „	14 081	„
1927 r. „ „ „ „	16 198	„
1928 r. „ „ „ „	17 413	„
1929 r. „ „ „ „	17 990	„
1930 r. „ „ „ „	14 924	„
1931 r. „ „ „ „	13 622	„
1932 r. „ „ „ „	10 464	„
1933 r. „ „ „ „	10 620	„
1934 r. „ „ „ „	11 601	„
1935 r. „ „ „ „	12 190	„

1935 r.	styczeń	dziennie	. . .	10 742	wagonów
„	luty	„	. . .	10 844	„
„	marzec	„	. . .	11 122	„
„	kwiecień	„	. . .	10 420	„
„	maj	„	. . .	11 219	„
„	czerwiec	„	. . .	11 400	„
„	lipiec	„	. . .	12 697	„
„	sierpień	„	. . .	12 725	„
„	wrzesień	„	. . .	14 080	„
„	październik	„	. . .	15 284	„
„	listopad	„	. . .	14 850	„
„	grudzień	„	. . .	10 904	„

Z powyższych danych wynika, że przeciętny dzienny przewóz w 1935 r. był wyższy niż w roku poprzednim, co świadczy o wzmożeniu wymiany, wywołanem ożywieniem w przemyśle dla potrzeb rynku wewnętrznego.

Wskaźniki cen hurtowych kształtowały się w sposób następujący (przy podstawie obliczenia 1928 r. = 100):

		A r t y k u ł y		Wskaźnik ogólny
		rolne	przemysłowe	
1928 r.	100,0	100,0	100,0
1929 r.	93,9	98,6	96,3
1930 r.	80,9	89,8	85,5
1931 r.	72,2	76,9	74,6
1932 r.	63,5	66,8	65,6
1933 r.	57,1	60,8	59,0
1934 r.	51,8	59,5	55,8
1935 r.	styczeń	48,4	57,2	52,9
„	luty	47,0	57,1	52,2
„	marzec	47,2	56,6	52,1
„	kwiecień	47,5	56,7	52,2
„	maj	48,6	56,8	52,8
„	czerwiec	48,4	56,6	52,6
„	lipiec	49,1	56,6	52,9
„	sierpień	50,3	56,6	53,6
„	wrzesień	51,4	56,8	54,2
„	październik	51,5	57,3	54,5
„	listopad	51,0	57,7	54,5
„	grudzień	49,1	56,2	52,7

Z powyższego zestawienia widzimy, że naogół ceny hurtowe miały tendencję wzrostu w ciągu roku 1935, jednak w grudniu tego roku nastąpiła ponowna niżka, wywołana akcją rządową w kierunku obniżenia cen w szeregu gałęzi przemysłowych, jako realizacja zapowiedzianego programu deflacyjnego. Przy tak układających się

cenach nie można mówić o tern, aby opłacalność produkcji była istotnym bodźcem do rozwoju działalności przemysłowej.

Ogólnie 1935 rok w odniesieniu do przemysłu scharakteryzować można w ten sposób, że znać było wyraźne polepszenie w przemyśle przetwórczym, nastawionym głównie na obrót wewnętrzny, natomiast t. zw. przemysł ciężki utrzymał się o mniej więcej przy powiększonej produkcji obydwu lat poprzednich. Z tego wniosko- wać należy, że z jednej strony rynek wewnętrzny zaczyna już od- działywać na wzmoczenie produkcji przemysłowej, co jest zjawiskiem nader dodatkiem, które należy systematycznie rozwijać, z drugiej strony jednak stoimy w obliczu potęgujących się trudności ekspor- towych, na czym przedewszystkiem cierpi nasz t. zw. przemysł ciężki. W miarę jednak pogłębiania się rynku wewnętrznego strata na eksporcie będzie dla przemysłu mniej dotkliwa, dlatego postulat systematycznego powiększania obrotów rynku krajowego stanowi dziś klucz do rozwiązania przesilenia i to nietylko w skali przemysłowej, ale ogólnie gospodarczej, gdyż według coraz bardziej rozpowszech- nianej u nas opinii również poprawa w rolnictwie przyjdzie wtedy, gdy nastąpi poprawa w miastach, a więc w przemyśle i handlu.

W dalszym ciągu podajemy ogólne dane, dotyczące rozwoju głównych gałęzi przemysłu w 1935 r.

Górnictwo węglowe wykazuje następujący rozwój pro- dukcji:

1928 r.	średnio miesięcznie	3 417 000	tonn
1929 r.	„	„	3 841 000	„
1930 r.	„	„	3 125 000	„
1931 r.	„	„	3 189 000	„
1932 r.	„	„	2 402 000	„
1933 r.	„	„	2 279 000	„
1934 r.	„	„	2 436 000	„
1935 r.	„	„	2 377 000	„
„	styczeń	2 757 000	„
„	luty	8 277 000	„
„	marzec	2 247 000	„
„	kwiecień	2 082 000	„
„	maj	2 023 000	„
„	czerwiec	2 027 000	„
„	lipiec	2 385 000	„
„	sierpień	2 327 000	„
„	wrzesień	2 544 000	„
„	październik	2 826 000	„
„	listopad	2 536 000	„
„	grudzień	2 496 000	„

Z powyższego zestawienia wynika, że rok 1935 był mniej pomyślny pod względem produkcji węgla od 1934 r., a szczególnie druga połowa roku 1935. To samo dotyczy ogólnego zbytu węgla, z tern jednak, że zbyt w kraju był większy w 1935 r. niż w roku poprzednim, natomiast eksport poważnie się skurczył, co widać z następujących danych:

		Zbyt w kraju	Eksport
		w t o n n a c h	
1928 r.	średnio miesięcznie	1 967 000	1 117 000
1929 r.	„ „	2 250 000	1 200 000
1930 r.	„ „	1 691 000	1 066 000
1931 r.	„ „	1 569 000	1 190 000
1932 r.	„ „	1 269 000	863 000
1933 r.	„ „	1 272 000	809 000
1934 r.	„ „	1 315 000	868 000
1935 r.	„ „	1 409 000	765 000
„	styczeń	1 590 000	800 000
„	luty	1 387 000	644 000
„	marzec	1 250 000	803 000
„	kwiecień	1 201 000	657 000
„	maj	1 205 000	655 000
„	czerwiec	1 150 000	753 000
„	lipiec	1 334 000	807 000
„	sierpień	1 325 000	810 000
„	wrzesień	1 597 000	790 000
„	październik	1 774 000	878 000
„	listopad	1 627 000	798 000
„	grudzień	1 474 000	782 000

N a f t a. Wydobycie ropy naftowej i wytwórczość produktów naftowych rozwijały się, jak następuje:

		Wydobycie ropy	Wytwórczość produktów
		w t o n n a c h	
1928 r.	średnio miesięcznie	61 800	55 000
1929 r.	„ „	56 500	50 000
1930 r.	„ „	55 200	48 000
1931 r.	„ „	53 000	47 000
1932 r.	„ „	46 000	42 000
1933 r.	„ „	46 000	44 000
1934 r.	„ „	44 000	40 000
1935 r.	„ „	43 000	40 000
„	styczeń	43 000	38 000
„	luty	40 000	39 000

	Wydobycie	
	ropy	Wytwórczość
	w t o n n a c h	
1935 r. marzec	43 000	38 000
„ kwiecień	43 000	38 000
„ maj	43 000	39 000
„ czerwiec	42 000	37 000
„ lipiec	44 000	41 000
„ sierpień	45 000	42 000
„ wrzesień	43 000	45 000
„ październik	44 000	43 000
„ listopad	42 000	40 000
„ grudzień	44 000	43 000

Z powyższych cyfr wynika, że przeciętna produkcja ropy i wytwórczość produktów w 1935 r. niewiele się różniły od 1934 r. W roku bieżącym natrafiono w powiecie leskim na Podkarpaciu w pobliżu miejscowości Lipie na b. wydajne źródło naftowe, z czego niektórzy sądzą, jakoby odkryto nowy ropodajny pa«, mogący zaważyć w widoczny sposób na naszej wytwórczości ropy naftowej.

Zbyt produktów naftowych był następujący:

	Zbyt w kraju	
	w t o n n a c h	
1928 r. średnio miesięcznie . . .	31 000	22 000
1928 r. „ „	34 000	21 000
1930 r. „ „	34 000	16 000
1931 r. „ „	31 000	18 000
1932 r. „ „	25 000	18 000
1933 r. „ „	25 000	19 000
1934 r. „ „	26 000	17 000
1935 r. „ „	26 000	14 000
„ styczeń	30 000	11 000
„ luty	23 000	12 000
„ marzec	22 000	12 000
„ kwiecień	20 000	11 000
„ maj	21 000	14 000
„ czerwiec	20 000	16 000
„ lipiec	23 000	18 000
„ sierpień	27 000	19 000
„ wrzesień	33 000	17 000
„ październik	34 000	15 000
„ listopad	32 000	12 000
„ grudzień	30 000	13 000

Powyższe dane wykazują, że zbył produktów naftowych na rynku krajowym pozostawał w 1935 r. na tym samym poziomie, co w roku poprzednim, natomiast zmniejszył się zbył zagranicę. W roku bieżącym zbył w kraju powinien poważnie wzrosnąć z uwagi na dążność do uintensywnienia motoryzacji w kraju.

Hutnictwo żelazne wykazuje następujący rozwój produkcji w zakresie surówki, stali zlewnej i wytworów walcowni-nych:

		Surówka	Stal zlewna	Wytw. walc.
		w t o n n a c h		
1913 r.	średnio miesięcznie	86 000	138 000	100 000
1922 r.	„ „	40 000	84 000	62 000
1924 r.	„ „	18 000	57 000	39 000
1926 r.	„ „	27 000	65 000	47 000
1928 r.	„ „	57 000	120 000	87 000
1929 r.	„ „	59 000	115 000	80 000
1930 r.	„ „	40 000	103 000	75 000
1931 r.	„ „	29 000	87 000	63 000
1932 r.	„ „	17 000	46 000	33 000
1933 r.	„ „	25 000	69 000	49 000
1934 r.	„ „	32 000	71 000	51 000
1935 r.	„ „	33 000	79 000	58 000
„	styczeń	35 000	89 000	58 000
„	luty	30 000	70 000	50 000
„	marzec	32 000	80 000	59 000
„	kwiecień	29 000	79 000	60 000
„	maj	30 000	81 000	62 000
„	czerwiec	28 000	67 000	49 000
„	lipiec	33 000	87 000	66 000
„	sierpień	30 000	85 000	60 000
„	wrzesień	36 000	72 000	57 000
„	październik	36 000	86 000	61 000
„	listopad	39 000	86 000	64 000
„	grudzień	37 000	63 000	46 000

Dane powyższe wykazują, że produkcja hutnicza wzrosła w 1935 r. w porównaniu z latami ubiegłymi, co szczególnie widoczne jest w dziale stali i wytworów walcowni.

Zbył wytworów hutniczych był następujący:

		Zbył w kraju	Eksport
		w t o n n a c h	
1927 r.	średnio miesięcznie	44 000	12 000
1928 r.	„ „	59 000	13 000
1929 r.	„ „	42 000	19 000

		Zbyt w kraju	Eksport
		w t o n n a c h	
1930 r.	średnio miesięcznie . . .	31 000	35 000
1931 r.	„ „ . . .	22 000	32 000
1932 r.	„ „ . . .	13 000	11 000
1933 r.	„ „ . . .	16 000	23 000
1934 r.	„ „ . . .	20 000	22 000
1935 r.	„ „ . . .	22 000	19 000
„	styczeń	11 000	17 000
„	luty	14 000	27 000
„	marzec	34 000	22 000
„	kwiecień	20 000	19 000
„	maj	27 000	18 000
„	czerwiec	23 000	18 000
„	lipiec	29 000	18 000
„	sierpień	29 000	21 000
„	wrzesień	28 000	17 000
„	październik	23 000	20 000
„	listopad	15 000	14 000
„	grudzień	7 000	19 000

Z powyższego zestawienia jest widoczne, że wytwórczość hutnicza wzrosła w 1935 r. dzięki powiększonemu zbytowowi wewnętrznemu na cele inwestycyjne, podczas, gdy eksport wykazał w 1935 r. spadek w porównaniu z rokiem poprzednim.

Cynk i ołów wykazały następującą produkcję:

		Cynk	Ołów
		w t o n n a c h	
1926 r.	średnio miesięcznie . . .	10 000	2 500
1927 r.	„ „ . . .	13 000	2 500
1928 r.	„ „ . . .	13 000	3 000
1929 r.	„ „ . . .	14 000	3 000
1930 r.	„ „ . . .	15 000	3 500
1931 r.	„ „ . . .	11 000	2 500
1932 r.	„ „ . . .	7 000	1 000
1933 r.	„ „ . . .	6 900	1 000
1934 r.	„ „ . . .	7 700	900
1935 r.	„ „ . . .	7 000	1 500
„	styczeń	6 600	1 700
„	luty	6 100	1 400
„	marzec	6 800	1 400
„	kwiecień	6 200	1 400
„	maj	6 700	1 300
„	czerwiec	6 900	1 500

	Cynk	Ołów
	w t o n n a c h	
1935 r. lipiec	7 200	1 900
„ sierpień	7 500	1 400
„ wrzesień	7 400	2 100
„ październik	7 600	1 300
„ listopad	7 400	1 600
„ grudzień	7 500	1 600

Dane powyższe wykazują, że wytwórczość cynku w 1935 r. była niższa niż w 1934 r., natomiast ołów wykazał tendencję silnie wzrostową. Wywóz cynku za granicę stanowił w 1935 r. około 70% wytwórczości.

Stan najważniejszych gałęzi przemysłu przetwórczego był w 1935 r. następujący:

Przemysł włókienniczy wykazał w 1935 r. poważne ożywienie, przekraczając produkcję 1934 r. Stosunkowo najstąbiej wzrósł wytwórczość przemysł bawełniany, gdyż o około 5%, natomiast przemysł wełniany o około 20%, a jutowy powyżej 30%. Ten wzrost produkcji spowodowało głównie zwiększenie zbytu na rynku wewnętrznym, wtedy gdy eksport wykazał w 1935 r. nawet pewne cofnięcie, bowiem z wartości 37,8 milj. zł w 1934 r. obniżył się do 34,7 milj. w 1935 r.

Przemysł metalowo-maszynowy naogół wzmógł swą produkcję w 1935 r. o około 20% w porównaniu do roku poprzedniego, wykazując znaczne ożywienie szczególnie w gałęziach, związanych z budownictwem, inwestycjami przemysłowymi, przemysłem elektrotechnicznym, a nawet maszyn i narzędzi rolniczych.

Przemysł chemiczny wykazał w 1935 r. wielką poprawę wytwórczości, stanowiąc już 85% produkcji 1928 r. Szczególnie silnie wzrosła wytwórczość jedwabiu sztucznego, która było o około 20% wyższa niż w 1934 r.

Przemysł mineralny wzmógł swą wytwórczość w 1935 roku przeciętnie o około 15% w porównaniu z 1934 r., do czego przyczynił się ruch inwestycyjno-budowlany. Produkcja cementu wyniosła zgorą 800 000 tonn wobec 720 000 tonn w 1934 r. i 411 000 tonn w 1933 r.

Przemysł drzewny również zwiększył swą produkcję na cele budowlane, jednak eksport dał w 1935 r. gorsze wyniki, stanowiąc wartość 158 milj. zł wobec 180 milj zł w 1934 r.

Cukrownictwo w czasie kampanji 1935/36 r. (od października do października) wyprodukowało cukru 447 tys. tonn wobec 357 tys. tonn w kampanji poprzedniej. Konsumcja wewnętrzna

wyniosła w 1933/36 r. 302 tys. tonn, czyli o około 4% więcej niż w kampanji poprzedniej. Eksport osiągnął 98 tys. tonn wobec 78 tysięcy tonn w 1934/35 r.

Garbarstwo wykazało w 1935 r. wartościowo wyższą produkcję, natomiast ilościowo zmniejszenie. Tłumaczy się to wielkiem podrożeniem skór surowych na rynku międzynarodowym, a w związku z tem i skór gotowych.

Stefan Czarnowski (Warszawa).

STOSUNKI KREDYTOWE, BANKOWE I WALUTOWE

(listopad 1935 — styczeń 1936)

Treść: Ogólny stan rynku pieniężnego. Działalność kredytowa Banku Polskiego. Sytuacja walutowa. Obieg pieniężny. Rynek lokacyjny.

Ogólny stan rynku pieniężnego. Miesiące listopad i grudzień przyniosły znaczną poprawę w nastrojach rynkowych tak, że koniec roku minął zupełnie spokojnie. Dwukrotna fala niepokojów, jaką przeżył nasz rynek w maju i w okresie jesiennym 1935 r., odbiła się ujemnie na stanie wkładów, których poziom w bankach państwowych i prywatnych oraz w komunalnych kasach oszczędności był w końcu 1935 r. zaledwie o 64 milj. zł wyższy niż przed rokiem; nadwyżka ta pokrywa się w dużej mierze z dopisaniami w ciągu roku odsetkami. Dla porównania warto przytoczyć przyrost wkładów w wyżej wymienionych instytucjach w ciągu 1934 r.; wyniósł on 313 milj. zł, t. j. o ćwierć miljarda złotych więcej niż w roku zeszłym. Zupełny prawie brak przyrostu wkładów, pominąwszy dopisane odsetki, znajduje przedewszystkiem wytłumaczenie we wroście tezauryzacji, w pewnej jednak mierze wskazuje również na osłabienie zdolności kapitalizacyjnej ludności miejskiej; na dowód tego można przytoczyć fakt, że w okresie od stycznia do kwietnia wkłady w bankach i kasach oszczędności wzrosły o 106 milionów złotych w 1934 r., a w 1935 r. tylko o 67 milj. z., chociaż w tym czasie procesy tezauryzacyjne nie zaznaczyły się. To ostatnie zjawisko nie ulegnie prawdopodobnie poprawie w roku bieżącym, natomiast procesy detezauryzacyjne mogą zasilić rynek dość poważnymi kapitałami. Przyrost wkładów w styczniu r. b. o 22 milj. zł wydaje się potwierdzać to ostatnie przypuszczenie, równocześnie bowiem zaobserwowano objawy detezauryzacji. W tym stanie rzeczy rynek pieniężny zdoła tylko wówczas utrzymać płynność, o ile w zapotrzebowaniu na kredyt krótkoterminowy nie nastąpią w ciągu roku większe zmiany, np. w związku z podjęciem przez państwo działalności inwestycyjnej na szerszą skalę lub z ogólnem ożywie-

niem konjunktury. Fakt ten zasługuje na podkreślenie z uwagi na mnożące się w opinii i prasie programy i hasła, które dopatrują się w nakręceniu konjunktury (wielkie roboty publiczne, działalność subwencyjna państwa i liberalna polityka kredytowa) u nas równie szerokich możliwości, jak np. w Stanach Zjednoczonych lub w Niemczech.

Stopa pieniądza na rynku nie uległa w 1935 r. zmianom, nie istniały bowiem elementy, któreby mogły na tę zmianę wpłynąć organicznie w sensie niżki. O ile wysiłki Rządu w kierunku zrównoważenia budżetu osiągną swój cel, wówczas nastąpią realne możliwości uzyskania polepszenia płynności na rynku, a co zatem idzie — niżkowej tendencji stopy. O znaczeniu, jakie posiada dla rynku kształtowanie się budżetu, świadczy zestawienie obrotów kasowych Skarbu w okresie od kwietnia do grudnia 1935 r.; wykazuje ono niedobór 231 milj. zł, pokryty w znacznej mierze środkami czerpanymi z rynku pieniężnego, który w tym czasie nie uzyskał nowych środków z dopływu wkładów. Okoliczność ta świadczy o zupełnie odrębnym przebiegu zjawisk na naszym rynku od tych, jakie mają miejsce na rynkach krajów, które są brane za przykład przez zwolenników nakręcania konjunktury w Polsce.

Stan wkładów w poszczególnych kategoriach instytucji kredytowych wykazał w 1935 r. pewne przesunięcia; zwraca uwagę odpływ wkładów z Banku Gospodarstwa Krajowego oraz — aczkolwiek tylko w niewielkim stopniu — z Państwowego Banku Rolnego. Banki prywatne, Poczтовая Kasa Oszczędności i komunalne kasy oszczędności nieznacznie poprawiły swój stan posiadania.

W roku 1935 nastąpiła sanacja Banku Handlowego w Warszawie, przyczem bank ten sfuzjonował z Bankiem Angielsko-Polskim, oraz Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu; kapitały akcyjne tych banków zostały zrazu obniżone, w końcu zaś roku podwyższone do pierwotnej wysokości. Rok 1935 przyniósł konsolidację bankowości prywatnej.

Działalność kredytowa instytucji finansowych wykazała w 1935 r. ewolucję analogiczną do tej, jaka ma również miejsce zagranicą; wskutek słabych obrotów handlowych i tendencji do regulowania ich w drodze gotówkowej, kredyty handlowe w bankach i kasach uległy niewielkiemu ograniczeniu, wzrósł natomiast portfel papierów procentowych w posiadaniu tych instytucji.

W związku z akcją obniżania cen, przeprowadzoną przez Rząd w końcu roku, obroty w handlu wewnętrznym w grudniu r. ub. i w styczniu r. b. zmalały, co wpłynęło ujemnie na wypłacalność na rynku.

Komitet Konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym zatwierdził w 1935 r. 186,3 tys. układów na 143 milj. zł, w styczniu b. r. natomiast — 31 tys. układów na sumę 24 milj. zł. W końcu b. r. było 304 tys. zatwierdzonych układów na sumę 310 milj. zł.

Działalność kredytowa Banku Polskiego. Poprawienie się sytuacji na rynku w okresie listopad 1935 — styczeń 1936 r. wpłynęło na zmniejszenie zapotrzebowania na kredyty w banku biletowym. Jedynie pożyczki zastawowe uległy dużemu wzrostowi w ostatniej dekadzie grudnia w związku z tendencją banków do zwiększania pogotowia kasowego w dniu sporządzania bilansu rocznego. Wzrost, jaki nastąpił w styczniu r. b. w portfelu papierów procentowych własnych przy równoczesnym spadku portfeli weksli, tłumaczy się przejściem przez Bank pakietu listów zastawnych czterech) (instytucyj długoterminowego 'kredytu ziemskiego na sumę 39 milj. zł wzamian za akcepty Banku Akceptacyjnego tychże instytucyj.

	1934 31. XII.	1935 31. X.	1935 30. XI.	1935 31. XII.	1936 31. I.
	w milionach złotych				
Portfel wekslowy	654,0	712,5	706,1	689,1	626,2
Pożyczki zastawowe	54,5	89,9	87,7	109,5	87,9
Bilety skarbowe zdyskont.	48,0	66,0	65,1	67,6	40,4
Portfel papierów proc. własn.	10,9	51,0	47,8	51,5	91,4
	<u>767,4</u>	<u>919,4</u>	<u>906,7</u>	<u>917,7</u>	<u>845,9</u>

Zestawienie cyfr działalności kredytowej Banku Polskiego z końca 1934 r. i 1935 r. wykazuje ogólny wzrost kredytów o 150 milj. zł, t. j. o blisko 20 %. Niewielki wzrost wykazuje portfel wekslowy, największe natomiast zwiększenie — portfel papierów procentowych własnych (w związku ze zmianą art. 55 statutu Banku) oraz pożyczki zastawowe. Zwiększenie działalności kredytowej Banku — w porównaniu do roku poprzedniego — wystąpiło od maja 1935, t. j. od pierwszej fali niepokoju, jakie owładnęły rynkiem. Udział instytucyj finansowych w kredycie dyskontowym Banka wzrósł w ciągu 1935 r. — zgodnie ze sprawozdaniem Banku — z 80 do 83 %, tern samem więc kredyty bezpośrednio przez Bank rozprowadzane zmalały o 3 punkty, t. j. o 15 %.

Portfel wekslowy znajdował się w końcu stycznia r. b. na poziomie o 86,3 milj. zł niższym niż w końcu października r. ub., będąc przytem zaledwie o 7,4 milj. zł większym niż przed rokiem. Na spadek portfeli złożyły się: wspomniana wyżej operacja zamiany akceptów Banku Akceptacyjnego na listy zastawne, częściowa spłata kredytu na rejestrowy zastaw zboża, dalsze zmniejszenie się sumy

weksli sowieckich oraz niniejsze zapotrzebowanie na kredyt ze strony banków, które zazwyczaj w tym miesiącu ograniczają działalność kredytową.

Pożyczki zastawowe — poza przejściowym wzrostem z końca grudnia — nie wykazały większych zmian. Spadek sumy zdyskontowanych biletów skarbowych w styczniu pozostaje w związku z ogólną poprawą płynności na rynku.

Sytuacja walutowa uległa w omawianym okresie pewnej poprawie wskutek powrotu zaufania, jaki nastąpił wobec zdecydowanej woli Rządu utrzymania dotychczasowej polityki walutowej. Zmiana w nastrojach ludności wyraziła się m. in. zmniejszeniem przywozu złota do kraju oraz mniejszym, niż w poprzednich miesiącach, zapotrzebowaniem na dewizy przy zwiększonej ich podaży. Kursy monet złotych nie wykazywały większych wahań, natomiast banknot dolarowy w końcu stycznia niżkował, dochodząc do $5,21\frac{1}{2}$. W tym czasie niżkowała również dewiza na New York wobec szerzących się pogłosek o mającej nastąpić dewaluacji dolara do 50% dawnej parytetowej wartości. Banknoty markowe uległy dalszej znacznej obniżce po wprowadzeniu ograniczenia ich przywozu na terytorjum Niemiec.

W przeciwstawieniu do poprawy nastrojów na rynku dewizowym inne elementy, wpływające na naszą sytuację walutową uległy niewielkim tylko zmianom. Do pomyślnych objawów zaliczyć należy fakt, że sytuacja budżetowa państwa znajduje się na drodze do uzdrowienia. Struktura naszego bilansu płatniczego, znajdującego się w 1934 r. w stanie równowagi, została w roku ubiegłym poważnie nadwyrężona. Kształtowanie się obrotu towarowego, skądinąd pomyślnie (wzrost przywozu, jako konsekwencja pewnej poprawy konjunktury), przedstawia się ujemnie z punktu widzenia utrzymania stałości waluty. Obrót usług został spaczony wskutek powstających zamrożeń naszych należności w niektórych państwach. Jako pomyślnie horoskopy na przyszłość, należy podkreślić przeprowadzane ostatnio przez szereg państw konwersje pożyczek zagranicznych na niżej oprocentowane oraz powstające możliwości operacji kredytowych międzynarodowych; zjawiska te — o ile zostaną odpowiednio przez Polskę wykorzystane — przyczynią się do poprawy bilansu płatniczego w roku bieżącym.

Wpływ sytuacji walutowej na rezerwy kruszcowo - dewizowe Banku Polskiego ilustruje poniższa tablica:

	1933 31. XII.	1934 31. XII.	1935		1936 31. I.
	w milionach złotych				
Złoto	475,6	503,3	442,8	444,4	444,7
Pieniądze zagr. i dewizy	88,3	28,3	18,5	26,9	21,0
Obieg biletów	1 004,0	981,1	1 034,2	1 007,2	958,7
Natychmiast płatne zob.	261,9	240,5	133,4	209,7	197,8
Pokrycie kruszcowe	40,79%	44,87%	41,47%	39,78%	41,26%

Obieg pieniężny. Charakterystyczny w krajach zachodniej Europy wzrost obiegu banknotów na ultimo roku zaznacza się u nas w bardzo słabym stopniu tak, że wysokość obiegu w grudniu nieznacznie tylko wzrasta i pozostaje na niższym poziomie niż w październiku. W ostatnim kwartale roku zeszłego wystąpił powolny i stały spadek obiegu zarówno banknotów, jak też monet srebrnych oraz bilonu dzięki wzrastającej płynności na rynku. Procent ten uległ przyspieszeniu w styczniu, co stanowi stale obserwowany w tym miesiącu objaw; instytucje kredytowe zmniejszają w tym czasie pogotowie kasowe, spłacając kredyty zaciągnięte w banku biletowym, równocześnie zaś działalność kredytowa tych instytucyj ulega sezonowemu osłabieniu.

	1934 31. XII.	1935 31. X.	1935		1936 31. I.
	w milionach złotych				
Obieg biletów	981,1	1 046,8	1 034,2	1 007,2	958,7
Monety srebrne i bilon	384,1	417,2	412,5	404,3	386,3
	<u>1 365,2</u>	<u>1 464,0</u>	<u>1 446,7</u>	<u>1 411,5</u>	<u>1 345,0</u>

Rynek lokacyjny. Obroty papierami wartościowymi na giełdzie były w listopadzie i grudniu mało ożywione przy mocniejszej tendencji kursów w grudniu. Poniższe zestawienie ilustruje kształtowanie się kursów w ciągu roku zeszłego. Począwszy od marca wystąpiła niżka papierów o stałym oprocentowaniu, która zaznaczyła się szczególnie silnie w listopadzie; w grudniu nastąpiła pewna poprawa. Naogół wszystkie papiery o stałym oprocentowaniu zamknęły rok stratami kursowymi. Równocześnie obroty temi papierami były na giełdzie warszawskiej w roku ubiegłym o 17% mniejsze niż w roku 1934; osłabienie obrotów wystąpiło zarówno w dziale papierów państwowych, listów zastawnych, jak i obligacyj, zaznaczyła się zaś na przestrzeni całego roku, szczególnie jednak silnie w ostatnim kwartale.

Przeciętne miesięczne kursów w 1935 r. na giełdzie warszawskiej.

	I.	II.	V.	VII.	IX.	XI.	XII.
4% premj. poz. dolarowa	53,22	54,41	51,88	52,57	51,61	52,12	52,95
4% premj. poz. inwestycyjna	116,33	117,22	105,00	—	108,79	111,50	110,75
5% państw. poz. konw. z 1924	65,91	68,40	67,38	67,84	68,22	65,00	63,86

	I.	II.	V.	VII.	IX.	XI.	XII.
6% pożycz. dolar. 1919/20 . . .	75,28	78,25	80,68	82,67	81,54	77,42	79,04
7% pożycz. stabilizac. 1927 . . .	70,53	73,24	62,90	66,89	63,73	62,02	63,80
4 ¹ / ₃ % l. z. T. K. Z. w W-wie	52,87	54,63	48,48	48,81	45,26	42,76	45,33
5% l. z. T. K. m. Warszawy . . .	61,24	62,23	58,06	59,27	56,78	50,31	53,34

Rynek akcji nie wykazał w roku ubiegłym jednolitej tendencji, obroty zaś akcjami — głównie Banku Polskiego — były na giełdzie warszawskiej bardziej ożywione niż w 1934 r.

Doniosłym zdarzeniem dla kształtowania się sytuacji na rynku lokacyjnym była przymusowa konwersja niektórych pożyczek państwowych, przeprowadzona dekretem z 14 stycznia r. b. Konwersji podlegają: 5% państwowa renta ziemská serji I, 5¹/₂% pożyczka budowlana serji II, 5% państwowa renta wieczysta serji I, 4% premjowa pożyczka inwestycyjna, 3% premjowa pożyczka budowlana serji I i 6% pożyczka inwestycyjna. Papiery powyższe zostaną zastąpione obligacjami 4% Pożyczki Konsolidacyjnej. 6% Pożyczka Narodowa będzie również mogła być skonwertowana na nowy papier. Równocześnie przedłużono termin umorzenia 5% pożyczki konwersyjnej o 20 lat do 1965 r. Pożyczka konsolidacyjna będzie emitowana do łącznej wysokości 600 milj. zł, stanowić więc będzie najpoważniejszy papier na naszym rynku. Należy przypuszczać, że wprowadzenie go na giełdę powiększy znacznie jej obroty z uwagi na to, że papier ten w dużej mierze będzie stanowił równowartość niedopuszczonej do wolnego obrotu 6% Pożyczki Narodowej. Nowa pożyczka została wyposażona w szereg przywilejów, które w znacznej mierze redukują korzyści Skarbu z obniżenia oprocentowania. Poważne zastrzeżenia budzić musi charakter przymusowy konwersji zwłaszcza, że podlegają jej pożyczki o zupełnie innym charakterze (premjowe) od papieru, którym zostały zastąpione. Giełda zareagowała na konwersję gwałtowną zniżką kursów.

Dr. Jan Dziewanowski (Warszawa)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Treść: Wzmoczony rozwój spółdzielczości w świecie. Stabilizacja i postęp w rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce.

J. Wzmoczony rozwój spółdzielczości w świecie.

Pierwsze lata światowego kryzysu wywołały w ruchu spółdzielczym wielu krajów poważne zaburzenia, powodując wiele załamania zwłaszcza tam, gdzie ruch ten nie wytworzył jeszcze dość silnych podstaw. Nastąpiło nie tylko zahamowanie dalszego postępu, który notowano z roku na rok w czasie dobrej konjunktury, ale i cofanie się wstecz na wielu polach, przyczem usprawiedliwienia szukano

chyba tylko w tem, że gospodarka prywatna ponosi jeszcze większe straty. Od dwóch lat jednak ruch wsteczny został prawie zupełnie wstrzymany, obecnie zaś daje się zauważyć w spółdzielniach wielu krajów nietylko dość szybki wzrost liczby członków i sum obrotowych, ale nawet pewnego rodzaju rozpęd, który objawia się w dążeniu do całkowitego opanowania niektórych przynajmniej dziedzin życia gospodarczego.

Pod tym względem szczególnie ruchliwa jest spółdzielczość spożywców. Jest to zresztą zjawisko zupełnie zrozumiałe, gdyż w czasach tak wielkiego obniżenia zarobków i tak bezprzykładnego bezrobocia kwestja ceny czy też zwrotu zysków na zakupach odgrywa niepoślednią rolę. A dzieje się to nietylko w krajach uboższych, gdzie bieda a nawet nędza są udziałem wielkiej części ludności, ale także w krajach najbardziej uprzemysłowionych i bogatych, gdzie jednak — trzeba to przyznać — bezrobocie wykazuje największe nasilenie. Mamy tu na myśli m. in. Anglję i Stany Zjednoczone.

W Anglji spółdzielczość spożywców stanowi oddawna wielką potęgę. Z końcem 1934 r. liczba członków przekroczyła 7 200 000, a obroty wyniosły 207 milionów funtów szterlingów. Lecz tern się nie zadowolniono. W czerwcu ubiegłego roku Kongres Spółdzielczy w Cardiff uchwalił „plan dziesięcioletni” w połączeniu ze stuletnią rocznicą ruchu spółdzielczego w Anglji, przypadającą na rok 1944. Plan dziesięcioletni przewiduje między innymi zwiększenie produkcji własnych fabryk, zdobycie jak największej liczby nowych członków, powiększenie obrotów handlowych w sklepach spółdzielczych, usprawnienie administracji i wzmoczenie usług dla członków. Poszczególne okręgi mają wyznaczone dokładne ilości, jakie powinny osiągnąć tak co do zwiększenia liczby członków jak i obrotów w handlu. Na rok 1936 przewidziane jest powiększenie liczby członków o 40 000. Wszystko to świadczy o niezwykłej żywotności tego najstarszego i najsilniejszego zarazem ruchu spółdzielczego.

Jeszcze bardziej zdumiewający jest w tej chwili wzrost spółdzielczości spożywców w Stanach Zjednoczonych A. P. Ruch ten rozwija się łam właściwie dopiero od lat kilkunastu i jak dotąd nie odegrał w życiu gospodarczem Stanów Zjednoczonych większej roli ze względu na swoją słabość. Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat nabrał tak żywiołowego rozpędu, że zwrócił na siebie powszechną uwagę jako prąd, z którym trzeba się liczyć bardzo poważnie. Agencja handlowa Babsona w publikacji swej z 25 listopada ub. roku mówi o 10 000 istniejących spółdzielni spożywców i ostrzega, że prywatni kupcy, którzy wysmiewają się z tych spółdzielczych pionierów, siedzą na dynamicie.

Początki, jak to zwykle bywa w spółdzielczości, były i tutaj znikome. W roku 1917 grupka Finnów w Superior, Wis. rozpoczęła prowadzenie sklepu spółdzielczego z kapitałem 15,50 dol. W ciągu niespełna 20 lat sklep przeobraził się w hurtownię, która w roku ubiegłym miała 2 miliony dolarów obrotu i przeprowadziła się do nowego budynku, wzniesionego kosztem 100 000 dolarów. Należy do niej 133 sklepy, z których największy ma obrotu około miliona dolarów rocznie.

W r. 1921 powstała pierwsza stacja spółdzielcza dla sprzedaży benzyny. Dziś jest ich pomad dwa tysiące. Farmerzy Środkowego Zachodu zajęli się niedawno spółdzielczym zakupem nawozów sztucznych i w rezultacie zniżyli cenę z 34 dol. na 20 za tonnę, zabierając dla siebie całą produkcję okolicznych fabryk. Spółdzielcze sklepy zakładają dzisiaj nie tylko robotnicy, ale także farmerzy, studenci przy uniwersytetach, negrzy i wogóle najróżnorodniejsze grupy ludzi we wszystkich stanach wielkiej republiki.

W ostatnim czasie do ruchu tego przyłączył się znany i bogaty kupiec bostoński Edward Filene, który organizuje specjalną korporację z kapitałem 1 miliona dolarów dla popierania spółdzielczej organizacji sklepów departamentowych, któreby skutecznie mogły konkurować z wielosklepowymi przedsiębiorstwami prywatnemu Tej idei postanowił on poświęcić resztę swego życia.

Amerykańska spółdzielczość rolnicza nie może poszczycić się tak okazałymi rezultatami, ale wykazuje już pewien wzrost liczby członków i sum obrotowych w porównaniu z latami poprzedniemu Według ostatniego sprawozdania Administracji Kredytu Rolniczego w roku 1935 liczba członków wzrosła o 3,9 %, obroty zaś powiększyły się o 12,1% do sumy 1 530 milionów dolarów.

Jeśli teraz — nie mówiąc o Europie, gdzie niema kraju bez spółdzielczych organizacyj — rzucimy okiem na inne części świata, to wszędzie zobaczymy gorączkowy niemal ruch ku organizowaniu się na zasadach samopomocy, zmierzający do wydobycia ogółu ludności z beznadziejnej nieraz sytuacji i do zbudowania lepszego porządku społecznego. Kanada, Południowa Ameryka, Południowa Afryka, Australia, Indie a nawet Chiny rozwijają takie formy spółdzielczości, które są najodpowiedniejsze dla ich warunków.

W Chinach np., gdzie akcja zaborcza Japonji, nieustanna wojna domowa i klęski żywiołowe nie sprzyjają rozwojowi życia gospodarczego, liczba spółdzielni w roku 1934 wzrosła z 5 335 do 14 529 a liczba członków z 184 587 do 557 521. Powołano też do życia specjalną Komisję Spółdzielczą, która odtąd prowadzić będzie planową akcję organizacyjną.

2. Stabilizacja i postępowanie w rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce

Zabory, wojna światowa, inflacja markowa, dewaluacja złotego, a wreszcie kryzys nie pozwoliły spółdzielczości w Polsce rozwijać się stale, równomiernie i planowo. Różnice dzielnicowe do ostatka stały na przeszkodzie całkowitej konsolidacji ruchu. Dopiero reorganizacja dokonana w r. 1934 uprościła strukturę ruchu spółdzielczego w Polsce i odtąd też zaczyna się wznoszenie nowego gmachu spółdzielczego na starych, naogół zdrowych fundamentach. Odnosi się to oczywiście do bardzo poważnej większości spółdzielni związkowych, gdyż spółdzielnie niezwiązkowe jako po większej części martwe nie wchodzi w rachubę. Spółdzielnie te w liczbie około 9 tysięcy są obecnie wykreślane z rejestrów Rady Spółdzielczej. W ostatnim kwartale 1935 r. ubyło ich w ten sposób około 800¹⁾. Naogół liczba spółdzielni w Polsce w okresie ostatnich dwóch lat zmniejszyła się do 4,6%, w roku 1935 jednak przybyło 601 nowych i zdrowych placówek, którym związki rewizyjne i Rada Spółdzielcza udzieliły zaświadczeń o celowości ich powstania. Ruch spółdzielni w Polsce w r. 1935 obrazuje poniższe zestawienie:

Spółdzielnie	Ubyło z ewidencji	Zgłoszono likwidację	Wydano zaświadczeń	Ilość spółdzielni	
				31. 12. 34.	31. 12. 35.
Konsumentów . . .	581	156	264	5 016	4 702
Oszczędn.-pożyczkowe .	441	216	33	8 810	8 295
Rolników: zakup. i zbyt. przetw. i pomocnicze	303	125	204	7 321	7 227
Rzemieślników . . .	36	7	20	242	221
Robotników i Pracy . .	72	18	56	430	411
Przedsiębiorców . . .	146	49	24	915	841
O g ó ł e m . . .	1 579	571	601	22 734	21 697

Jak powiedziano wyżej, z owej liczby 21 697 spółdzielni, istniejących pod koniec 1935 roku, odrzucić trzeba około 10 tysięcy spółdzielni niezwiązanych lub skazanych na likwidację. Pozostaje zatem zgorą 11^{1/2} tys. spółdzielni dobrych, o których dyrektor Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych p. A. Nowakowski mówił na niedawnej Naradzie Gospodarczej w Warszawie w następujący sposób:

„Do 11 związków rewizyjnych (5 polskich, 2 niemieckie, 1 ukraiński, 1 ruski i 2 żydowskie) należy: 5 292 spółdzielni kredytowych,

¹⁾ Dane tego ustępu i zestawienia wzięto z art. F. Zwierowicza „Ruch Spółdzielni w Polsce w r. 1935” (Spółnota Pracy Nr. 4, r. 1936).

4 282 handlowych, 1 275 wytwórczych i 913 różnych, w tern 6 421 polskich, 3 411 ukraińskich, 1 005 żydowskich i 925 niemieckich, zrzeszających razem 2 750 tys. członków, wśród których jest 67% rolników, 8% urzędników, 7% robotników, 7% kupców i przemysłowców, 5% rzemieślników i 6% innych zawodów. Wraz z rodzinami, licząc przeciętnie po 4 osoby na rodzinę, spółdzielczość obsługuje potrzeby około 11 milj. ludzi. Spółdzielnie związkowe, mimo wielkich szkód wyrządzonych im przez inflację i kryzys, rozporządzają kapitałem obrotowym, stanowiącym kwotę 1 155 milionów złotych, na który składa się 265 milionów zł kapitałów własnych i 890 milionów zł kapitałów obcych, w tern 366 milj. zł wkładów i lokat.

Udział spółdzielni w produkcji określa się cyfrą przeszło 100 milionów zł, a w produkcji rolnej cyfrą 80 milj. zł.

Udział w handlu wewnętrznym wynosi przeszło 500 milionów złotych. W eksporcie udział spółdzielczości w niektórych działach dochodzi do 50%, a w eksporcie masła nawet do 92% ogólnego eksportu.

...Zorganizowane w związkach spółdzielnie mleczarskie, stanowiące 35% ogółu istniejących mleczarni, przerabiają 66% ogólnej ilości mleka przerobionego w mleczarniach, w tem: polskie 45%, niemieckie 16% i ukraińskie 5%".

Są to cyfry imponujące, przy tern wszystkim jednak spółdzielczość nie odgrywała dotąd poważniejszej roli przy decydowaniu o kierunkach polityki gospodarczej w państwie. Spółdzielczość w Polsce nie posiada jeszcze tej tężyzny, spoiwości, uświadomienia i rozmachu, jakie sam potrzebne do osiągnięcia poczesnego miejsca w rzędzie czynników decydujących o życiu gospodarczym państwa. Lecz zmiana na lepsze jest już widoczna. Związki rewizyjne już nie konkurują ze sobą, lecz pracują sumiennie na wyznaczonym sobie odcinku. Spółdzielnie organizowane są planowo na podstawie zaświadczeń związków rewizyjnych lub Rady Spółdzielczej o celowości ich istnienia. A u podstaw, wśród najszerszych rzesz społeczeństwa rozwija się coraz skuteczniej praca oświatowo-wychowawczą, zwłaszcza wśród młodzieży, która żywiej i głębiej pojmuje ideę współpracy. Długotrwały kryzys gospodarczy przekonał ludzi, że nic tak nie wyzwala człowieka, jak samopomoc, której najlepszym, jak dotąd, wyrazem jest organizacja spółdzielcza.

J. Bargiel (Warszawa).

UBEZPIECZENIA PRYWATNE

Treść: Zanik zbioru składki wykazuje różnicę 100 milionów w porównaniu % rokiem 1929. — Sprzeczność teorii i praktyki w działalności naszych zakładów publicznych. — Europejskie Towarzystwo Ubezpieczeń towarów i pakunków podróży w Warszawie. — Krytyka w Komisji Budżetowej Sejmu. — Uporządkowanie rynku ubezpieczeniowego. — Reorganizacja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie. — 7 milionów nie wypłaconych szkód ogniowych w dziale przymusowym. — Pomyślny rozwój nowego towarzystwa ubezpieczeń. — Bibliografia. — Prawo ubezpieczeniowe. — Zgon śp. Dyr. Strzeleckiego. — Wyniki polemiki o wpływ reasekuracji na bilans płatniczy polski.

Kronikę za rok 1934 trzeba rozpocząć od stwierdzenia, że polska asekuracja majątkowa, podobnie jak i ubezpieczenia społeczne, nie przedstawia pocieszającego obrazu.

Stały zanik produkcji ubezpieczeniowej, trwający od 1930 roku ilustrują następujące liczby, zestawione w ostatnim Roczniku Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń,

Rok	Składka w tysiącach złotych	wskaźnik
1929	234 418,0	100,0
1930	232 410,7	99,1
1931	208 117,1	88,8
1932	169 794,8	72,4
1933	149 299,2	63,7
1934	136 191,1	58,1

Tablica stwierdza, że zbiór składki przypisanej przez wszystkie zakłady, pracujące w Polsce, a więc spółki akcyjne krajowe i zagraniczne, towarzystwa wzajemne i zakłady publiczne, spadł w ostatnim 10-cio leciu prawie o 100 milionów (234 milj. w roku 1929 i 136 milj. w r. 1934) i co gorsza, że ma tendencję do dalszego obniżania obrotów.

Powodem tego stanu rzeczy są obok kryzysu gospodarczego coraz to liczniejsze zarządzenia, przeciążające ludność nadmiernymi opłatami skarbowymi, społeczno-ubezpieczeniowymi, funduszowymi i kartelowymi w ciągu trwającego kryzysu.

Długotrwały stan depresji gospodarczej, brak zaufania i niemożność zorientowania się w gwałtownie zmieniających się stosunkach gospodarczych powoduje ciągłe cofanie się także w dziedzinie ubezpieczeń, zwłaszcza że co innego głoszą „działacze” i teoretycy, a co innego dzieje się w rzeczywistości.

Tak np. odnośnie do ubezpieczeń poruszył prof. Głównej Szkoły Handlowej w Warszawie p. Łazowski w świeżo wydanym pod-

ręczniku „Wstęp do nauki o ubezpieczeniach” sprawę zadań, jakie powinny spełniać publiczne zakłady ubezpieczeń. Stwierdza tam, że mają one: 1. ubezpieczać te ryzyka, którymi nie interesują się, lub których obejmować nie są w stanie ubezpieczyciele prywatni; 2. regulować stosunki na rynku ubezpieczeniowym; 3. realizować państwową politykę gospodarczą na odcinku ubezpieczeniowym.

Tymczasem dyrektor publicznego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, w broszurze wydanej p. t. „Zagadnienia zakładów publicznych w Polsce” z żalem przyznaje, „że zakłady te nie tylko żadnego z postawionych w dziele p. Łazowskiego zadań nie wykonały, ale przyczyniły się do upadku starej, zasłużonej i pożytecznej instytucji Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, które — jak pisze autor — zastępowało od r. 1860 na terenie Małopolski brakujący zakład publiczny z dużym pożytkiem polskiej społeczności”.

W pracy tej podano nadto następujący przykry fakt braku zaufania ze strony władz państwowych do zakładów publicznych. „Gdy Polskie Koleje Państwowe — pisze autor — zaprowadzały ubezpieczenia pakunków podróźnych, zwrócono się do prywatnego przedsiębiorcy, który przy pomocy zagranicznego kapitału zorganizował osobne towarzystwo, oczywiście zachowując dla siebie i swoich kierownicze stanowiska.” Przedsiębiorstwo to, założone jako spółka akcyjna pod firmą Europejskie Towarzystwo Ubezpieczeń towarów i pakunków podróźnych w Warszawie” zebrało w latach 1930—1933 składki 1 093 487,00 złotych, a wypłaciło ogółem 41 194,00 złotych odszkodowań, czyli zarobiło na czysto około 1 000 000,— złotych. „Stan ten — stwierdza autor — istnieje jeszcze obecnie i jeszcze asekuracja publiczna nie umiała wyręczyć Rządu w tych jego trudnościach, nie umiała też zwrócić uwagi na marnotrawienie grosza publicznego.”

Równie krytycznie do działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie odnoszą się ubezpieczeni, dając wyraz swego niezadowolenia w pismach codziennych, a nawet posłowie z ówczesnego prorządowego Bloku Współpracy z Rządem uważali za właściwe poruszyć braki tego zakładu w Sejmie. Na posiedzeniu Komisji Budżetowej w styczniu 1935 stwierdził poseł Hyla, „że obsługa pogrzelców jest wadliwa” t. zn. że Zakład nie wypłaca terminowo odszkodowań, a poseł Hutten-Czapski poruszył sprawę egzekucyj, prowadzonych w roku 1934 przez Zakład, podnosząc, że na terenie dwóch ubogich województw, mianowicie wileńskiego i nowogródzkiego rozesał Zakład około miliona upomnień. Licząc po 1,50 zł za każde pismo, stanowi to dodatkowe obciążenie 1 500 000,— złotych. W jednym powiatowym urzędzie skarbowym

była chwila, gdy tych upomnień leżało 220 000, a był to powiat o którego stanie zamożności najlepiej świadczy okoliczność, że pła- ci podatku gruntowego zaledwie 60 tys. złotych rocznie.

Temu to Zakładowi powierza Władza nadzorcza „uporządko- wanie rynku ubezpieczeniowego”, nadając mu prawo rozszerzenia działalności na wszystkie działy ubezpieczeń, prócz ubezpieczeń na życie oraz powodując okólnik premjera do wszystkich ministerstw przyznający Zakładowi ubezpieczenie wszystkich przedmiotów, będących własnością państwa, samorządów i przedsiębiorstw państwowych, przedmiotów położonych w kraju i zagranicą.

Przerost etatyzacji ubezpieień w kraju, w którym prywatna ase- kuracja walczy z największymi trudnościami, a mimo to zadowala- jąco wypełnia swoje zobowiązania wobec ubezpieczonych, nie da się inaczej tłumaczyć, jak nadmierną ufnością w planowość go- spodarki państwowej, w której jednak od niedawna zapowiedziano ogólny nawrót.

Nie trzeba dodawać, że bardzo znaczne uprawnienia nadane Zakładowi Powszechnemu wywołały palącą potrzebę reorganizacji jego centralnego zarządu i opracowania nowego statutu organiza- cyjnego oraz potrzebę zmian organizacyjnych, personalnych i t. p. w centrali, w oddziałach i inspektoratach województwach i powia- towych, które musi się przygotować do pracy zawierania nowych ubezpieczeń umownych. Jak z tych trudności wybrnie Zakład Po- wszechny, który dotychczas niezupełnie opanował dział ubezpie- czeń przymusowych od ognia i od lat cierpi na zaległości w wy- płacie odszkodowań, które przy końcu roku 1934 wynosiły jeszcze 7 milj. zł — okaże przyszłość.

W zeszłorocznej kronice zanotowano powstanie nowego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Właścicieli Pojazdów Mechanicznych w Warszawie, opartego na ustawowym przymusie ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno-prawnej od następstw wypadków tych właścicieli pojazdów mechanicznych, którzy trudnią się zarobko- wym przewozem osób i towarów. Obecnie można stwierdzić, że dzięki poparciu ze strony zrzeszonych przedsiębiorstw samocho- dowych, działalność Towarzystwa -w roku 1934 była pomyślna. Składki przypisano około 213 tys., szkody wyniosły około 45 tys., a bilans zamknięto nadwyżką około 12 000,— złotych.

Z prac ogłoszonych drukiem w okresie sprawozdawczym nale- ży wymienić II tom „Rozwoju ubezpieczeń publicznych w Polsce” dra Konstantego Krzeczковского, nakład Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Tom I obejmował historję ubezpieczeń publicznych w Polsce do powstania Dyrekcji Ubezpieczeń, tom II zawiera w części I-ej

dalsze dzieje tej instytucji, a w części 2-jej zbiór dokumentów częściowo wogóle nieznanych. Benedyktyńska praca dra Krzeczковского, który korzysta przeważnie z materiałów archiwalnych, uzupełniając i pogłębiając rzeczy znane i oświetlając szereg zagadnień na szerszym tle gospodarczym i politycznym, zasługuje temwięcej na uznanie, że zebrane w części 2-jej tego tomu dokumenty, w szczególności uwagi i projekty oraz teoretyczne wywody zapomnianych nieraz autorów (Wacław Łuszczewski) mogą służyć za podstawę do dalszych badań. Dzieło zdobią trzy portrety prezesów Dyrekcji (zob. Ocenę dra Łazowskiego w Przewodniku Ubezpieczeniowym nr. 20 z roku 1935).

„Nakładem Zrzeszenia Towarzystw prowadzących w Polsce ubezpieczenia od gradobicia” wyszła praca zbiorowa członków „Komitetu do spraw oszacowania szkód gradowych”, wydana pod redakcją przewodniczącego Komitetu Władysława Janusza Jankowskiego p. t. „Szacowanie szkód gradowych”, Warszawa, 1935, str. 283. Praca nazwana skromnie Instrukcją dla likwidatorów posiada charakter naukowy i jest zapewne jedną z najlepszych, jak stwierdza prof. Łazowski prac tego rodzaju wśród zachodnio - europejskich. Zawiera liczne ilustracje oraz tabele.

Polski Związek Zawodowy Buchalterów-Rzeczoznawców wydał „Rachunkowość ubezpieczeniową”, opracowaną przez p. Stanisława Polniaka, naczelnika Wydziału Finansowego w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń. Broszura obejmująca cykl ośmiu wykładów, wygłoszonych na kursach Wyższej Rachunkowości dla Księgowych w Warszawie, jest pierwszą naukową pracą w Polsce z dziedziny księgowości ubezpieczeniowej. Autor zebrał w niej całość przepisów prawnych, wydanych w tej materji, dał wzory rachunków wchodzących w plan księgi głównej i na tem tle ustawił roczny bilans, rachunek zysków i strat oraz rachunek ubezpieczeń działu ogniowego. Pracą tą wypełnił p. Poloniak lukę w literaturze fachowej z pożytkiem dla praktyków i młodzieży, studjującej ubezpieczenia na kilku wyższych uczelniach w kraju.

Nakładem Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie wydano monografię Kaz. Secomskiego p. t. „Ubezpieczenia kredytów eksportowych”, Warszawa, 1935, str. 155. Pożyteczne to dziełko uzupełnia wydane już w tej materji prace pp. dyr. Jeziorańskiego i Lilientala.

W roku 1934 wyszły dwie odbitki z Przeglądu Ubezpieczeniowego prac p. Stefana Czarnowskiego p. t. „Znaczenie Ubezpieczeń na życie” i „O ajencie w zakresie ubezpieczeń na życie”, omawiające ze znaną u autora skrupulatnością odnośne tematy, a w r. 1935 drugie wydanie pracy redaktora „Przeglądu Oszczędnościowego” p. Wilhelma Dobrzyńskiego p. t. „Jak ubezpieczać”.

W okresie sprawozdawczym wydano następujące rozporządzenia Prezydenta R. P. odnoszące się częściowo lub całkowicie do dziedziny ubezpieczeń:

z dnia 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych,

z dnia 27 czerwca 1934 Kodeks Handlowy i Przepisy wprowadzające Kodeks Handlowy,

z dnia 24 października 1934 przepisy wprowadzające prawo upadłościowe,

z dnia 24 października 1934 o pośrednictwie ubezpieczeniowym oraz następujące rozporządzenia Ministra Skarbu względnie innych Ministrów:

z dnia 23 marca 1934 o sposobie obliczenia opłaty za nadzór nad zakładami ubezpieczeń oraz o trybie jej uiszczania,

z dnia 21 lipca 1934 o warunkach przyjmowania obligacji 6% pożyczki wewnętrznej przez zakłady ubezpieczeń tytułem wpłat na składki,

z dnia 10 sierpnia 1934 w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednich w walucie zagranicznej,

z dnia 31 stycznia 1935 w sprawie ustalenia stopy opłaty za nadzór nad zakładami ubezpieczeń za rok 1933,

z dnia 11 lutego 1935 w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. 10. 1934 o pośrednictwie ubezpieczeniowym,

z dnia 11 lutego 1935 o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko pośrednikom ubezpieczeniowym,

z dnia 21 czerwca 1935 o szczególnych formach pośredniczenia ubezpieczeniowego,

z dnia 7 października 1935 o wysokości sum na koszty akcji przeciwpożarowej na rok 1935,

z dnia 7 października 1935 o zawiadywaniu sumami na koszty akcji przeciwpożarowej, sposobie jej pobierania oraz dysponowaniu nimi i kontroli ich zużycia.

*

*

Dnia 12 grudnia 1935 zmarł w wieku lat 47 naczelny dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Warszawie śp. Władysław Strzelecki, prof. matematyki ubezpieczeniowej w Głównej Szkole Handlowej w Warszawie, prezes Instytutu aktuarjalnego etc. R. i. p.!

Polemika, prowadzona od szeregu lat między zakładami publicznymi, a prywatnymi ubezpieczeń na temat ujemnego wpływu

reasekuracji, stasowanej przez zakłady prywatne na bilans płatniczy polski, której przebieg śledziliśmy w tej kronice w latach ubiegłych (zob. kwartał II z r. 1934 i kwartał III r. 1935) nie została wprawdzie zamknięta, lecz przerzucona na inny teren, o czym może w przyszłości napiszemy.

Obecnie zajmiemy się rezultatami szczegółowej statystyki działalności wszystkich zakładów, pracujących w kraju, wydanej przez Związek prywatnych zakładów ubezpieczeń w Polsce, w jego organie Przeglądzie Ubezpieczeniowym. Zeszyty 5—6 Przeglądu z roku 1934, które wyszły z pewnym opóźnieniem, wykazują na 175-ciu tablicach, obejmujących zestawienia liczbowe z wszystkich gałęzi ubezpieczeń, działalności bezpośredniej i pośredniej całej asekuracji polskiej, prowadzącej ubezpieczenia umowne, jako ostateczny wynik za 10-lecie 1924 do 1933 saldo dodatnie na rzecz zagranicy w kwocie 16 milionów złotych.

Ten finansowo ujemny stosunek polskiej asekuracji do zagranicznej reasekuracji ilustruje następująca tablica:

Saldo netto za okres dziesięcioleci (1924—33)
+ na korzyść T-stw, — na korzyść Reasekuratorów

Dział	T o w a r z y s t w a				
	razem	akcyjne	wzajemne	zagra- niczne	publiczne
	w t y s i ą c a c h z ł o t y c h				
życiowy . . .	+12 570	+7 738	+3 816	+1 025	—9
ogniowy . . .	—28 805	—3 594	—12 325	—6 377	—6 509
gradowy . . .	+8 361	—1 540	+6 083	—114	+852
odp. cywilna . . .	—1 550	—677	—833	—50	—
kradzieżowy . . .	—760	—550	—496	+288	—
transportowy . . .	—2 180	—1 254	—288	—646	—
wypadkowy . . .	—1 327	—125	—759	—443	—
samochodowy . . .	—318	+332	—446	—204	—
szybowy . . .	+240	+255	—15	—	—
koni . . .	—9	—9	—	—	—
wodociągowy . . .	—7	—3	—	—4	—
maszynowy . . .	—617	—451	—	—166	—
aero-casco . . .	—193	—193	—	—	—
chômage . . .	—498	—306	—	—192	—
pakunków . . .	—905	—905	—	—	—
Ogółem . . .	—16 016	+1 798	—5 263	—6 885	—5 666
	Na korzyść reasekuratorów	Na niekorzyść reasekuratorów	Na korzyść reasekuratorów		

Ustalone w powyższej tabelicy liczby stwierdzają, że najwyższa kwotę salda ujemnego z reasekuracji dały w 10-cioleciu jak było do przewidzenia zakłady zagraniczne. Nikt jednak nie mógł przypuszczać, że po tych zarzutach, jakimi przedstawiciele zakładów publicznych zasypali reprezentantów zakładów prywatnych, właśnie one t. j. zakłady publiczne dadzą również saldo ujemne i to tak bardzo zbliżone do salda zakładów zagranicznych (6 885 tys i 5 666 tys.). Gdy do tych sum dodamy jeszcze kwotę nadpłaconej reasekuracji przez zakłady wzajemne (5 263 tys.) otrzymamy około 18 milionów salda ujemnego, zmniejszonego do kwoty około 16 milionów dzięki umiejętnie stosowanej reasekuracji biernej i czynnej przez krajowe spółki akcyjne. Spółki te bowiem wykazały prawie 2 miliony (1 798 tys.) nadwyżki na korzyść kraju.

Dokoła tej sumy nadmiernej rzekomo reasekuracji polskiej w kwocie 16 milionów złotych toczy się dyskusja.

„Czy suma ta jest wielka, czy nie — pisze dr. Kowal w przedmowie do Statystyki — w każdym razie terminowa wypłata szkód jest celem ubezpieczenia, jest jego *raison d'etre*”.

Gdybyśmy przyjęli, że ta suma jest zbyt wysoka, chociaż inne przemysły dopłacają zagranicy znacznie wyższe kwoty, to winę tej koniecznej ochrony przed nieprzewidzianymi katastrofami, które jak wiadomo w ubezpieczeniu zawsze mogą się zdarzyć, należy według dotychczasowych wyników dyskusji przypisać nie tyle prywatnej asekuracji w Polsce, ile innym czynnikom. Czynniki decydującymi o rozwoju asekuracji są jak wiadomo nietylko przedsiębiorczość, ruchliwość i czujna akwizycja zakładów ubezpieczeń, ale również stan zamożności społeczeństwa i jego kultura ubezpieczeniowa, jak niemniej wpływ, nadzór i kontrola władzy nadzorczej nad ubezpieczeniami.

Ona to bowiem, t. j. Ministerstwo Skarbu, reguluje stosunki ubezpieczeniowe w państwie, wydaje zarządzenia, okólniki i redaguje ustawy, ona bada i ocenia działalność zakładów i nagradza (np. orderami) lub karze (np. grzywnami) dyrektorów zakładów. Jeżeli lojalnie przyjmiemy, że Władza nadzorcza nad zakładami robiła wszystko w dobrej wierze i w myśl konieczności liczenia się pierwotnie z nastrojami lewicowo-ludowymi w Sejmie, a potem z systemem gospodarczym, wyłonionym po przewrocie majowym w 1926 r., to musimy przyjąć, że czynności jej wpływały z tej racji stanu, jakiej w danym okresie była obowiązana przestrzegać. I tak stosując się do radykalnych nastrojów ówczesnej większości sejmowej, wydała w r. 1921 ustawę o przymusie ubezpieczenia budowli od ognia, obejmującą nim nietylko tą część wartości budynków, którą w b. zaborze rosyjskim ograniczono do 5 000 rubli, ale cała ich wartość i rozszerzając przymus na cała b. Galicję.

Trzynaście województw z miastami Warszawą, Lwowem, Krakowem, Wilnem, Łodzią etc. z wszystkimi budynkami — prócz fabrycznych — poddano w $\frac{2}{3}$ częściach wartości szacunkowej każdego budynku monopolowi Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, pozostawiając $\frac{1}{3}$ część tej wartości do akwizycji towarzystwom prywatnym. Mało to było, ale przecież coś dla prywatnej asekuracji zostało! Tymczasem zmienił się prezes monopolicznego zakładu i zmieniła się polityka instytucji. Postanowiono zdobyć dla zakładu państwowego portfel fabryczny i o ile możliwości tą pozostała $\frac{1}{3}$ część wartości. Zaczęła się groźna walka. I gdyby nie pewne zajścia i potrzeba usunięcia agresywnego prezesa, musiałyby chyba prywatne towarzystwa likwidować. Zmieniono jednak prezesa zakładu, znowelizowano ustawę o przymusie ubezpieczenia, ale raz zdobytego portfela ubezpieczeń „dobrowolnych” już nie skasowano. A w Polsce poza ubezpieczeniami ognio- wemi i życiowymi, a może jeszcze gradowymi i kradzieżowymi na- razie innych było bardzo niewiele.

Ten ciężki cios uderzył w towarzystwa prywatne prawie rów- nocześnie ze skutkami inflacji, która zniszczyła ich rezerwy.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń zażądał wówczas, jak najrychlejszego uzupełnienia tych rezerw¹⁾ iw obawie o los towa- rzystw obfitego korzystania z reasekuracji zagranicznej²⁾, której najwybitniejsi przedstawiciele znali dawno i to z dobrej strony pol- ski rynek ubezpieczeniowy. Skorzystali z okazji i „wysanowali” pra- wie wszystkie spółki akcyjne i niektóre towarzystwa wzajemne!

I oto w jaki sposób, prostym zbiegiem okoliczności i bez ni- czyjej winy cała niemal Polska prywatna asekuracja przeszła w ręce zagranicznego dysponenta. Ale na tem nie koniec! Do dalszego po- gorszenia sytuacji zakładów prywatnych przyczyniło się w znacz- nym stopniu wpuszczenie do kraju w r. 1925 kilku zagranicznych spółek akcyjnych, „które rozporządzając znacznymi kapitałami za- sobowymi, wchodziły na nieuporządkowany, rozrywany wewnętrz- nymi walkami rynek polski jako przemożny czynnik konkurencji³⁾).

Sytuacja ta trwa do dzisiaj i gdyby nie rozbudowa kilku no- wych działów ubezpieczeń, jak przewozowe, odpowiedzialność cy- wilna, nieszczęśliwe wypadki, samochodowe, samolotowe etc., to polskiej prywatnej krajowej asekuracji możeby już wcale nie było. Podzieliłaby los wielu innych przedsiębiorstw prywatnych. Ale

¹⁾ Jan Adam Jeziorański: Ubezpieczenia od ognia w Polsce Warszawa, 1934.

²⁾ Henryk Gruber: Na marginesie polskiej polityki ubezpieczeniowej. „Ekonomista”, tom II, rok 1928.

³⁾ Zdzisław Szymajski: „Reasekuracja”. Warszawa, 1933

na taki wynik może już niedługo trzeba będzie czekać... Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń przyznał bowiem monopolicznemu zakładowi państwowemu nowe uprawnienia. Nowela do ustawy o przymusie ubezpieczenia z 27. X. 1933 upoważnia go do prowadzenia wszystkich działań ubezpieczeń prócz życiowego (bo ten prowadzi druga państwowa instytucja Poczтова Kasa Oszczędności od r. 1928) i do asekurowania wszelkiego mienia, będącego własnością państwa i samorządów, jak również instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, położonego w kraju i zagranicą.

W kronice roku ubiegłego podaliśmy przyczyny zewnętrzne, dla których ubezpieczenia w Polsce stały się przedmiotem eksploatacji przez zagraniczne koncerny ubezpieczeniowe. Pisaliśmy tam, że „główni reasekuratorzy międzynarodowi poszli na tory możliwie daleko idącego uzależnienia reasekuracji światowej od siebie i tworzenia sobie tym sposobem korzystnego i możliwie wysokiego udziału reasekuracyjnego, oczywiście kosztem uzależnionych od siebie towarzystw”. Wyraziliśmy wówczas potrzebę wyjaśnienia jeszcze przyczyn wewnętrznych, krajowych, które nieświadomie, a może rozmyślnie tę zależność naszych towarzystw od zagranicy poparły. „Chciałoby się raz naprawdę wiedzieć — pisaliśmy wówczas — czy ma się tu do czynienia z pomyłką, błędem, brakiem doświadczenia, a jednak z dobrą wolą i rzetelnym pojmowaniem interesów państwa, czy też może z nadużyciem i wyzyskiem, co trudno przpuścić”.

Otóż, jak wykazują powyższe wywody głównymi czynnikami upadku i rozstroju asekuracji polskiej były nadmierne wyposażenia w przywileje Zakładu Powszechnego oraz — poza kryzysem gospodarczym — zarządzenia Władzy Nadzorczej, przyczem jeszcze raz należy podnieść, że zarządzenia te pochodziły w danych okolicznościach z chęci służenia dobru ogółu oraz konieczności liczenia się z ogólnym nastawieniem polityki gospodarczej państwa.

Że jednak wyniki nie odpowiedziały zamiarom należy przypisać naszemu niewyrobinieniu w sprawach finansowo-gospodarczych i wielkim „cnotom kupieckim” większych, silniejszych i na dużem doświadczeniu opartych koncernów i przedsiębiorstw zagranicznych, które wykorzystując słabe strony zarządzeń i usiłowań, dążą podobno do dalszego opanowania rynku ubezpieczeniowego. Nadzieja w tern, że koncerny zagraniczne tworzą również dla siebie bardzo poważną konkurencję i że ich oferty, a może i wpływy mogą się wzajemnie sparaliżować, coby naszym czynnikiem decydującym ułatwiło pomyślnie dla kraju rozstrzygnięcie sprawy.

Wkońcu należałoby może zaznaczyć, że asekuracja polska, mająca tak piękne karty w przeszłości, jak działalność Dyrekcji Ubez-

pieczeń i Towarzystwa Warszawskiego w b. Kongresówce oraz Krakowskiej „Florjanki” w b. Austrii, wreszcie Banku „Vesta” w b. zaborze pruskim, nie wymagała radykalnych przeobrażeń, lecz pewnych poprawek i współdziałania Władzy Nadzorczej z Państwową Radą Ubezpieczeniową, w skład której wchodzi przedstawiciele samych zakładów ubezpieczeń, Wiedzy ubezpieczeniowej i sfer gospodarczych. Wówczas zapewne poznałaby Władza Nadzorcza lepiej i wszechstronniej szupłość polskiego rynku ubezpieczeniowego, jego właściwe podłoże i prawdziwe potrzeby i mogłaby opierać się na opinii kół fachowo przygotowanych, doświadczonych i zajmujących poważne stanowiska w gospodarstwie społecznym, a więc uniknąć zarządzeń, które choć kierowane dobrą wolą, a ostatnio także już przemijającą doktryną ekonomiczną, nie pozwalają liczyć na pomyślne rozwiązanie zagadnienia, nazwanego przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń „uporządkowaniem rynku ubezpieczeniowego”.

Dr.C

Podleski (Poznań).

B. Kronika socjalna

PRACA

Treść: Problemy polityki płac. Pomiary dochodów pracowniczych. Skutki zużożenia. Wzmoczenie ruchów społecznych. Poziom płac i jego oddziaływanie na ogólny stan gospodarczy kraju. Regulowanie poziomu płac pracowników prywatnych.

Problemy polityki płac.

W zakresie warunków bytowania warstwy pracowników najemnych w Polsce w chwili obecnej dominują problemy ekonomiczne i im właśnie poświęcić uwagę w pierwszym należy.

Kronika niniejsza zmierza do naświetlenia następujących tez:

- a) postępujący spadek dochodów świata pracy obniżył byt tej warstwy społecznej w stopniu niewspółmiernym w stosunku do innych warstw społecznych;
- b) ten spadek dochodów, przy równoczesnym obciążeniu pracujących nowymi podatkami i kosztami utrzymania bezrobotnych członków rodzin, wytwarza w masach pracowniczych nastrój zdecydowania na walki społeczne, przyczynia się do budzenia niewiary we własną organizację państwową, oddziałuje na zwyrodnienie fizyczne i moralne mas, które pociągnąć może wybitne zaostrenie stosunków społecznych i wzmocnienie wpływów radykalnych;

- c) na przestrzeni ostatnich 3-let obserwowane jest wzmoczenie odporności sił społecznych świata pracowniczego, co znajduje wyraz we wzroście autorytetu działaczy zawodowych, wzmagającej się liczbie zwycięskich strajków, rozwijającej się tendencji do okupowania zakładów i wysuwanych w poszczególnych dziedzinach żądaniach podwyżek płac — a w sumie powoduje to znaczne trudności;
- d) pod względem gospodarczym polityka deflacyjna na odcinku płac robotników i pracowników umysłowych w przemyśle prywatnym nie wydaje się celową, gdyż doświadczenia ostatnich lat w zakresie deflacyjnym wskazują, iż sama deflacja nie wywołuje poprawy gospodarczej.

Pomiary dochodów pracowniczych.

Elementarną miarę zarobku robotniczego za jednostkę pracy stanowi przeciętny zarobek za godzinę pracy. Zarobek ten wynosił dla 350 000 robotników objętych statystyką:

w 1928 r. (przeciętna roczna)	0,94 zł
„ 1932 r.	„ „	0,87 „
„ 1934 r.	„ „	0,75 „
„ styczeń	0,74 „
„ marzec	0,73 „
„ wrzesień	0,72 „
„ (przeciętna roczna)	0,73 „

Stanowi ona o spadku o 22,3% od stanu z r. 1928. Przy 48-godzinnym tygodniu pracy winno to dawać 35 zł 04 gr tygodniowo i 146 zł miesięcznie. Są to liczby teoretyczne, gdyż rzeczywisty zarobek tygodniowy wynosi 26 zł 15 gr czyli o 25,4% mniej.

Powyższe dane wskazują jedynie miarę ceny pracy, co bynajmniej nie jest współmierne z rzeczywistą zmianą dochodów robotniczych, które ponadto są zależne od ilości dni pracy, czyli rozmiaru t. zw. częściowego bezrobocia. W tym zakresie od kilku lat stan pozostaje prawie bez zmian. Częściowo zatrudnieni w przemyśle przetwórczym stanowili:

w r. 1932 (przeciętna roczna)	38,8%	ogółu zatrudn.
„ r. 1933	„ „	36,0%	„ „
„ r. 1934	„ „	33,1%	„ „
„ r. 1935	„ „	30,9%	„ „

Zjawisko utrzymywania się częściowego bezrobocia wynika wskutek tendencji do dzielenia pracy. W szczególności pod naciskiem władz administracyjnych i inspekcji pracy zakłady przemysłowe, zamiast zwiększania liczby dni pracy w tygodni, przyjmują

do pracy bezrobotnych. Wynika to między innymi liczbowo z porównania zmian odsetka częściowo zatrudnionych z liczbą przeprowadzonych robotnikogodzin w tygodniu. Liczba ta wynosiła:

w r. 1932 (przeciętna roczna)	. . .	12,4	milj.
„ r. 1933	„ „ . .	12,7	„
„ r. 1934	„ „ . .	14,8	„
„ r. 1935	„ „ . .	16,1	„

Sumę dochodu na jednego robotnika pracującego ocenia się, opierając się na przeciętnym zarobku tygodniowym obliczanym periodycznie przez Główny Urząd Statystyczny. Ostatnie obliczenie tego rodzaju objęły 3 900 zakładów, zatrudniających w sumie 431 000 robotników. Obliczenie to dotyczy listopada 1934 r. i wykazuje przeciętny zarobek tygodniowy w sumie 26 zł 15 gr, przy czym wśród tych robotników:

poniżej 20 zł zarabiała	42,9%
od 20 do 40 zł	41,3%
zaś 40 i więcej zł zarabiała zaledwie		15,8%

Dane powyższe dotyczą robotników objętych statystyką urzędową. Pracownicy w zakładach drobnych zarabiają z reguły o 20% mniej niż w zakładach dużych, na poszczególnych zaś odcinkach rozpiętość ta jest jeszcze bardziej znaczna. Tak np. w sierpniu 1934 r. przeciętne zarobki tygodniowe robotników zatrudnionych w zakładach powyżej 200 robotników wynosiły 28 zł 33 gr, gdy jednocześnie w zakładach zatrudniających do 49 robotników wynosiły tylko 23,97 zł, czyli 83,9% zarobków stosowanych w zakładach dużych.

Dla oceny bytu świata pracowniczego należy mieć na uwadze zasięg osób, które z dochodu z zarobków są utrzymywane.

Badanie struktury rodzin robotniczych, przeprowadzone przez Instytut Spraw Społecznych wykazało, że bezrobotni są bardzo często członkami rodzin, w których jest ktoś zatrudniony. Zmniejsza to liczbę rodzin pozbawionych całkowicie środków utrzymania, drugiej jednak strony ogromnie rozszerza się zakres osób odczuwających ciężar bezrobocia, obejmując tych, którzy wprawdzie sami utrzymali się w zatrudnieniu, ale mają stopę życiową obniżoną wskutek konieczności utrzymywania bezrobotnych. W wyniku badań Instytutu stwierdzono, że 47% bezrobotnych, a więc prawie połowa obciąża kosztem swego utrzymania innych członków rodzin, z czego 6% przypada na członków rodzin samodzielnych w związku z czym, nawet drobnomieszczaństwo nie unika odczucia skutków bezrobocia. Wśród robotników zatrudnionych $\frac{2}{7}$ należy do rodzin, w których jest ktoś bezrobotny; innymi słowy prawie co trzeci robotnik zatrudniony ma na utrzymaniu bezrobotnego; jeżeli zaś zbadamy

sytuacje całych rodzin robotniczych, okazuje się, że 45% rodzin ma kogoś bezrobotnego, przyczem 25% przypada na rodziny, w których nikt nie zdołał się utrzymać przy pracy, a 20% na takie, w których bezrobotni pomieszani są z zatrudnionymi. Dane powyższe dotyczą Warszawy, zaś w ośrodkach przemysłowych sytuacja jest jeszcze gorsza. Sytuację bezrobocia pogarsza jego struktura, gdyż bezrobocie dotyka pracowników różnych kategorii z niejednakową intensywnością. Mężczyźni — a więc ojcowie rodzin — są częściej bezrobotni od kobiet, gdyż w dużej części są zatrudnieni w gałęziach z produkcją najbardziej zredukowaną podczas kryzysu (przemysł budowlany, maszynowy, metalowy), kobiety natomiast pracują raczej w takich przemysłach, jak spożywczy, gdzie zatrudnienie nie zmieniło się silnie.

Odpowiedź na pytanie, ile wynosi realna wartość płac robotników daje wskaźnik płac realnych obliczony z uwzględnieniem zmian kosztów utrzymania. Na przestrzeni ostatnich kilku lat w Polsce obserwowany był spadek kosztów utrzymania, który wyniósł przeciętnie dla całej Polski w r. 1932 — 10,8%, w r. 1933 — 5,2%, w r. 1934 — 6,7%. Proces ten trwał w Polsce w dalszym ciągu do m. kwietnia 1935 r. dalszy spadek wyniósł — 1,8%. Natomiast od kwietnia do października 1935 r. występował powolny, ale systematyczny w Polsce wzrost kosztów utrzymania, a w szczególności wzrost kosztów żywności. Mianowicie wskaźnik żywności, który w kwietniu 1935 r. wynosił 47,2% (r. 1928 = 100), wzrósł w październiku 1935 r. nawet do 52,4%, czyli o 11%. Również wskaźnik ogólny kosztów utrzymania wzrósł, oczywiście w stopniu nieco mniejszym, gdyż o około 4%. Ponieważ żywność w budżetach rodzin pracowniczych wynosi pozycję obejmującą do 65% wydatków, przeto wzrost kosztów utrzymania jest bardzo dotkliwy dla warstwy pracowniczej. Wprawdzie od października 1935 r. następuje spadek kosztów utrzymania, jednak spadek ten jest b. powolny, a w szczególności w zakresie kosztów żywności prawie zupełnie nieznaczny i nieodczuwalny dla warstwy pracowniczej.

Miernikiem spadku dochodów robotników w Polsce jest zmniejszenie się sumy wypłat z tytułu wynagrodzenia za pracę. Jeżeli wypłaty te w zł polskich dla r. 1928 przyjmujemy za 100, wówczas za pierwsze 3 kwartały 1935 r. wartość tych wypłat wynosiła przeciętnie 47, a więc spadek sumy wypłat od r. 1928 wyniósł 53%. Ponieważ jednocześnie sumy zasiłków wypłacanych bezrobotnym również uległy poważnej redukcji, przeto dochody warstwy pracowniczej spadły przeszło o połowę na przestrzeni ostatnich 7-iu lat, gdy jednocześnie przyrost naturalny zwiększył zasięg osób wymagających utrzymania.

Skutki zubożenia.

Konsekwencje tego spadku dochodów warstwy robotniczej można zaobserwować na wielu odcinkach. Wskutek głodu i nędzy postępuje deprawacja moralna, idąc w parze ze zwyrodnieniem fizycznym. Wyrazem tego jest notowany spadek przyrostu naturalnego. Wycieńczenie fizyczne staje się podstawą szerzenia się chorób nagminnych, co oddziałuje na obniżenie zdrowotności powszechnej i t. d. Każdy z tych czynników zosobna powoduje dodatkowe wydatki Skarbu na przeciwdziałanie skutkom obniżenia poziomu bytu mas, a więc zwiększa wydatki na sądownictwo karne, utrzymanie więzień, rozszerzenie kadr policji, powiększa wydatki na zabezpieczenie zdrowia powszechnego i zwalczanie chorób zakaźnych, zwiększa wydatki na wszelkiego rodzaju działalność przeciwgruźliczą i dożywianie i t. d., co wszystko w sumie stanowi dodatkowe koszty obniżania poziomu bytu świata pracowniczego, które w ogólnym rachunku muszą być w każdym razie uwzględnione.

«

Poniższe dane obrazują liczbowo konsekwencje depresji gospodarczej.

Zagadnienie	1929	1931	1933	1934
Zamachy samobójcze (w tys.)	3,9	4,3	4,6	4,8
Liczba więźniów (w tys.)	25,0	35,1	46,4	55,9
Przyrost naturalny w promille	15,3	14,7	12,3	12,1
Tyfus płamisty:				
a) zachorowania (w tys.)	1,9	2,1	3,4	5,1
b) zgony	146	144	200	303
Błonica:				
a) zachorowania (w tys.)	11,9	14,9	17,3	23,3
b) zgony	733	858	877	1088

Wzmoczenie ruchów społecznych.

W konsekwencji spadku dochodów warstwy pracowników najemnych następuje wzmoczenie odporności sił społecznych świata pracowniczego. O objawach tych świadczą różne okoliczności:

1. Momentem zwrotnym w stanie depresji organizacyjnej w ruchu zawodowym był wielki strajk w przemyśle włókienniczym w miesiącach wiosennych 1933 r. Liczba strajków oraz strajkujących na przestrzeni ostatnich lat w związku z tem systematycznie wzrasta:

Rok	Zakłady objęte przez strajki:	Strajkujący w tysiącach:	Stracone dni robocze:
1930	1 185	48	368
1931	1 154	107	592

Rok	Zakłady objęte przez strajki:	Strajkujący w tysiącach:	Stracone dni robocze:
1932	6 219	314	2 094
1933	7 282	343	3 813
1934	9 717	370	2 366
1935 (3 kwartały) .	8 670	341	1 482

Liczba strajków przegranych pozostaje naogół na tym samym poziomie, gdy wzrasta liczba strajków wygranych:

Strajki o wiadomym wyniku

Rok	Wygrane:	Przegrane:
1930	207	96
1931	252	95
1932	343	134
1933	468	102
1934	643	167
1935 (3 kwart.) (liczby nieostat.)	ok. 653	ok. 125

2. Dalszym objawem, świadczącym o zastosowaniu przez świat pracy nowych systemów walki jest rozpowszechnienie okupacyj zakładów pracy.

Okupacja zakładów, jak to stwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie w sprawie III a. KZ. 97/35 w decyzji z dnia 9 maja 1935 r. stanowi przestępstwo przewidziane w art. 291 k. k., który brzmi: „Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia podlega karze więzienia do lat dwóch lub aresztu do lat dwóch”. W odpowiednich motywach Sąd Apelacyjny wskazał, że okupacji zakładów „nie można nazwać strajkiem w znaczeniu ustawowem i konstytucyjnym, oskarżeni bowiem zajmują gwałtem budynki fabryczne, nie opuszczają ich, przez co nietylko uniemożliwiają puszczenie w ruch fabryki, lecz również uniemożliwiają i nie pozwalają na wywożenie z fabryki gotowych przetworów, przez co przemocą zmuszają właścicieli do zaniechania prowadzenia i użytkowania przedsiębiorstwa, a zatem zachowanie się oskarżonych ma na celu wywarcie przymusu — zmuszenia poszkodowanych do zaniechania swobodnego eksploatowania swego przedsiębiorstwa i dysponowania swym majątkiem zgodnie z ich wolą”.

Mimo tak surowej oceny zjawiska okupacyj — okupacja w praktyce nie natrafia właściwie na poważniejsze przeciwdziałanie.

Okupacja zastosowana została w Polsce po raz pierwszy w r. 1931, kiedy miały miejsce cztery wypadki strajków okupacyjnych; w r. 1932 liczba strajków okupacyjnych wynosiła już 55, w r. 1933 — 139, w r. 1934 — 186, w r. 1935 (pierwsze półrocze) — 143.

Zkolei należy zwrócić uwagę na tendencję do współdziałania w walkach zarobkowych pomiędzy organizacjami zawodowemi. O ile pod kątem politycznym pomiędzy poszczególnymi odłamami ruchu zawodowego, występują antagonizmy, o tyle w wypadkach akcji zarobkowych związki zawodowe nawiązują między sobą współpracę, czyniąc zadość życzeniom masy pracowniczej, która w okresie walki usiłuje się zespolić. Nowa metoda walki w postaci strajku okupacyjnego wybitnie sprzyja temu zespoleniu: o ile bowiem dawniej, przy strajkach zwykłych, robotnicy poszczególnych związków gromadzili się w swoich lokalach związkowych, gdzie ulegali rozbieżnym namowom przywódców związkowych, o tyle obecnie w wypadkach strajków okupacyjnych, występuje zjawisko zbiorowej psychozy, której nie mogą przeciwdziałać często nawet doświadczeni działacze zawodowi.

Poziom płac i jego oddziaływanie na ogólny stan gospodarczy kraju.

W związku z dyskusją w sprawie wytycznych polityki gospodarczej na najbliższy okres wysuwa się ostatnio tezę o konieczności obniżenia dochodów ludności miejskiej (a przede wszystkim pracowników najemnych) a podniesienia dochodów wsi, aby tą drogą doprowadzić do stanu „równowagi”, przy której ma nastąpić ogólna poprawa gospodarcza. W dyskusji tej wskazuje się na rozpiętość „nożyc” cen artykułów przemysłowych i produktów rolnych. W konkluzji tych tez dochodzi się do wniosku, że dla poprawy gospodarczej świat pracy czyli ludność miejska, a przede wszystkim warstwa najemników, musi ponieść ofiarę, a tą drogą dojdziemy do bardziej właściwego sposobu „krajania bochenka” dochodu społecznego,

W myśl tych tez „nożyc cen” rzekomo świadczą o spadku dochodów wsi przy równoczesnym względnie dodatnim położeniu ludności, związanej z produkcją przemysłową. Jednak przyglądanie się wyłącznie krzywej cen wydaje się błędne, ponieważ o sumie dochodu społecznego świadczy nie tylko cena, lecz również i ilość towarów wyprodukowanych. Dlatego też dla porównania położenia ludności wiejskiej i miejskiej należy uwzględnić nie cenę, lecz wartość produkcji. Wartość stanowi iloczyn ilości przez cenę. Otóż wskaźnik cen (przyjmując r. 1928 za 100) w zakresie artykułów przemysłowych wynosił dla r. 1934 — 59 (vide Mały Rocznik

Statystyczny r. 1935, Str. 145), podczas gdy wskaźnik produkcji przemysłowej dla tegoż r. 1934 dla Polski wynosił 63 (M. R. S. str. 83). Mnożąc wskaźnik produkcji przez wskaźnik cen, otrzymuje się wartość produkcji przemysłowej w złotych w stosunku do r. 1928. Wartość ta wynosi 37,2.

Badając zmianę, wartości produkcji rolnej, trzeba mieć na względzie, że rozmiary produkcji rolnej nie ulegają takim wahaniom jak rozmiary produkcji przemysłowej, gdyż rolnik, który posiada pewien obszar gruntu, bez względu na poziom cen uprawia całość gruntu — tak przynajmniej jest na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat w Polsce. Zmiany obszaru zasianego na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat w Polsce pod uprawę poszczególnych ziemioplodów z roku na rok są minimalne, wskutek czego w zasadzie rozmiary produkcji rolnej nie ulegają zmianom (oczywiście jeżeli wyłączy się wahania, wynikające wskutek różnicy urodzajów z roku na rok i klęsk żywiołowych). Tak np. powierzchnia zasiana przeciętnie rocznie na uprawę pszenicy w latach 1930—34 wyniosła 1 726 tys. hektarów, zaś w r. 1934 wyniosła 1 746 tys. hektarów, analogicznie dla żyta przeciętna roczna w powołanym okresie wynosiła 5 745 tys. ha, zaś w r. 1934 zasiano 5 639 ha. Analogiczne sytuacje zachodzą w odniesieniu do jęczmienia, owsa, ziemniaków, gryki, prosa, kukurydzy, grochu, konopi, rzepaku i t. d. Ilościowo więc zbiory w rolnictwie z roku na rok nie ulegają naogół zmianom wskutek ograniczenia produkcji (M. R. S. str. 40 i 42). Natomiast bardzo znacznie waha się wskaźnik cen płaconych producentom za ziemioplody. Wskaźnik ten dla r. 1934 (przy podstawie 1928=100) wyniósł 34 (M. R. S. str. 145). Z obliczenia względnej wartości produkcji rolnej w stosunku do r. 1928 (mnożąc cenę (34) przez ilość (1) wynika, że wartość produkcji rolnej w złotych wynosi 34.

W ten sposób wartość produkcji rolnej w złotych spadła prawie w tym samym stosunku, jak wartość produkcji przemysłowej. Różnica wynosi zaledwie około 10% (37,2%—34%), czyli, że dochód społeczny wsi i miasta w Polsce w złotych spadł prawie w jednakowym stosunku; innymi słowy, że miasto i wieś zbiedniały w tym samym stopniu i w zakresie sposobu „krajania bochenka” Polska już jest w „stanie równowagi” z lat dobrobytu.

Sytuację tę potwierdza okoliczność, że Polska pomimo, iż nie przeszła przez inflację w zakresie cen w złocie, już przeszła przez proces obniżki cen; wynika to ze wskaźników cen hurtowych w złocie. Dla drugiego półrocza 1935 r. przy podstawie 1928 = 100 możemy obliczyć wskaźnik cen hurtowych w złocie dla pięciu krajów. Wskaźnik ten wynosi:

dla Anglii (po uwzględnieniu spadku £)	—	45,8
; „ Stanów Zjednoczonych „ \$)	—	49,4
„ Francji	—	52,0
„ Niemiec	—	73,0
„ Polski	—	54,0

Z zestawienia powyższego wynika, że gospodarstwo narodowe polskie na rynku międzynarodowym w zakresie cen posiada już konkurencyjność, gdyż proces deflacji w Polsce był przeprowadzony i doprowadził poziom cen prawie do parytetu z cenami w złocie tych krajów, które przeprowadziły inflację. Jeżeli ta konkurencyjność gospodarstwa narodowego polskiego na odcinku cen nie daje wyników w zakresie wzmocnienia eksportu, to jest to spowodowane okolicznością, iż reguły klasycznej ekonomji w warunkach gospodarki autarkicznej przestają działać. Poziom cen w kraju posiada obecnie mały wpływ na rozmiary eksportu, gdyż kraje z reguły zamykają się w swoich granicach, ustanawiają kontyngenty, stosują dumping i t. d.

Że wartość dochodu rolnictwa zmalała prawie w tym samym stosunku co wartość dochodu miasta, wynika nie tylko ze wskaźników, lecz również z liczb absolutnych. Nawet w latach najlepszego położenia gospodarczego r. 1929 wieś konsumowała prawie 3/4 swojej produkcji na własne potrzeby, czyli miało w tym zakresie miejsce t. zw. spożycie naturalne wsi. Wartość tego spożycia naturalnego obliczono dla r. 1929 (M. Kalecki i L. Landau — Szacunek dochodu społecznego w r. 1929 — Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, W-wa 1934, str. 32) na sumę 8,2 miljarða zł. Oprócz tego wieś spożywała wyrobów przemysłowych na sumę 2,6 miljarða zł (tamże str. 27), a więc w sumie spożycie całkowite wsi wynosiło 10,8 miljarðów zł, z czego tylko 1/4 część stanowiła spożycie wyrobów przemysłowych. Stwierdzić trzeba, że w zakresie spożycia naturalnego na wsi w latach kryzysu nastąpiły względnie niewielkie zmiany. Zmiany te wynikają jedynie wskutek przyrostu naturalnego ludności, która musi dzielić się dotychczasową ilością produktów rolnych. W zasadzie uległa zasadniczej zmianie przede wszystkim część dochodu wsi, która była przeznaczona na zakup artykułów przemysłowych, gdyż wskutek spadku cen siła nabywcza tej części dochodu wsi uległa zmniejszeniu. Aby obliczyć to zmniejszenie trzeba przyjąć pod uwagę, iż ceny płodów rolnych wynoszą około $\frac{1}{3}$ części wartości z r. 1933, zaś ceny artykułów przemysłowych, które nabywa rolnik wzamian za sprzedane płody rolne spadły o $\frac{1}{3}$, czyli wynoszą w wartości płodów

rolnych około $\frac{2}{3}$ tego co wynosiły w r. 1928. Po uwzględnieniu obu tych czynników okazuje się, że siła nabywczą tej części dochodu społecznego wsi, która była przeznaczona na nabywanie artykułów przemysłowych, wynosi połowę do ilości artykułów przemysłowych nabywanych w r. 1929. W rzeczywistości wieś zmuszona była nie tylko obniżyć swoją siłę nabywczą na artykuły przemysłowe wskutek zmian cen, lecz również i ilość artykułów rolnych, przeznaczonych na sprzedaż, uległa zmniejszeniu wskutek wskazanego już zjawiska powiększenia liczby osób wymagających wyżywienia. Konsumcja wiejska artykułów przemysłowych, przechodząca przez rynek (poza spożyciem naturalnem), wynosiła w roku 1929 około 2,6 miljarda zł. Gdyby nie oddziaływał czynnik przyrostu naturalnego, wówczas stosownie do powyższych wskazań suma ta w latach kryzysu (r. 1933) powinna była ulec przepołowieniu i wynosić około 1,3 miljarda zł. W rzeczywistości suma ta jest mniejsza i dla r. 1933 obliczono ją na 0,7 miljarda zł (M. Kalecki i L. Landau „Dochód społeczny w r. 1933” str. 26). Z podanych liczb wynika, że spożycie wiejskie wyrobów przemysłowych w ich wartości nominalnej spadło do $\frac{1}{3}$. Jednak z tej liczby nie można wnioskować, że wieś zbiedniała w ten sposób, iż dochód jej wynosi $\frac{1}{3}$ dochodu z r. 1929, należy bowiem uwzględnić, że powyższy spadek dotyczy tylko czwartej części dochodu wsi, zaś w pozostałych trzech czwartych suma dochodu wsi nie uległa zmianie, gdyż spożycie naturalne odbywa się w latach kryzysu prawie tak samo jak w latach dobrobytu. Z powyższego można obliczyć, iż spadek dochodu wsi wynosi tylko 16% ($\frac{2}{3}$ od 25%), czyli, że dochód wsi zamiast 100 wynosi 84 — jest to wskaźnik wartości realnej spożycia wsi, obejmującego zarówno jej produkty jak i wyroby przemysłowe.

Zkolei wskaźnik spadku spożycia miasta. Wskaźnik odpowiedni obliczony został zupełnie dokładnie na 87 — jest to wskaźnik wartości realnej całkowitego spożycia miejskiego w r. 1933 przy podstawie 1929 — 100 (vide M. Kalecki i L. Landau „Doch. społ. z r. 1933”, str. 30).

W ten sposób dochodzi się zupełnie inną drogą do stwierdzenia, iż rzeczywiste spożycie wsi i miasta uległo prawie w jednakowym stopniu zmniejszeniu, zaś różnica poziomów waha się w granicach ok. 10%.

O ile wartość realna spożycia innych warstw społecznych uległa niewielkiemu zmniejszeniu, o tyle warstwa pracowników najemnych została dotknięta znacznie bardziej przez depresję gospodarczą.

Opracowanie dochodu społecznego za r. 1933 M. Kaleckiego i L. Landaua (str. 20) zawiera następujące zestawienie:

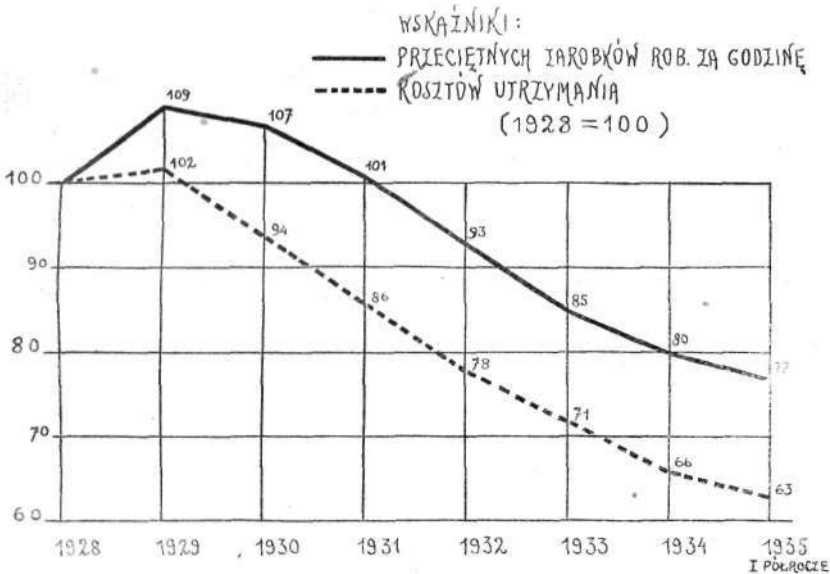
Grupy zatrudnienia	Suma dochodów w miljar. dach zł		Wskaźnik doch.nom. w 1933
	1929	1933	1929=100
1. Pracownicy umysłowi ogółem	2,51	1,80	72
a) przemysł	0,53	0,31	58
b) koleje i poczta	0,27	0,17	63
c) banki i ubezpieczenia, handel, samorzady, pracownicy państwowi kontraktowi	0,90	0,63	70
d) administr. państwowa pracownicy etatowi	0,52	0,39	75
e) wojsko i policja	0,14	0,11	79
f) emerytury i renty	0,15	0,19	127
2. Robotnicy (funkcj. niżsi, służba) ogółem	4,33	2,27	52
a) przemysł wielki i średni	1,68	0,70	42
b) rzemiosło, drobny przemysł, handel, służba	1,82	0,95	52
c) koleje	0,47	0,26	55
d) wojsko i policja	0,21	0,18	86
e) emerytury i renty	0,15	0,17	113
1. Pracownicy umysłowi ogółem	2,51	1,80	72
a) przemysł	0,53	0,31	58
b) koleje i poczta	0,27	0,17	63
c) banki i ubezpieczenia, handel, samorzady, pracownicy państwowi kontraktowi	0,90	0,63	70
d) administr. państwowa pracownicy etatowi	0,52	0,39	75
e) wojsko i policja	0,14	0,11	79
f) emerytury i renty	0,15	0,19	127
2. Robotnicy (funkcj. niżsi, służba) ogółem	4,33	2,27	52
a) przemysł wielki i średni	1,68	0,70	42
b) rzemiosło, drobny przemysł, handel, służba	1,82	0,95	52
c) koleje	0,47	0,26	55
d) wojsko i policja	0,21	0,18	86
e) emerytury i renty	0,15	0,17	113

Z powyższych liczb wynika, że dochód robotników w przemyśle wielkim i średnim wynosi zaledwie 42% dochodu z r. 1929, zaś 60% po uwzględnieniu zmian kosztów utrzymania, czyli że spadek wyniósł 58% (w wartości realnej 40%). Jeżeli więc całe spożycie naturalne w wartości realnej spadło tylko o 16% i wynosi ok. 84% stanu z r. 1929, zaś siła nabywczą robotników w przemyśle wielkim i średnim w złotych wynosi, po uwzględnieniu kosztów utrzymania w r. 1933, około 60, okazuje się, iż robotnicy przemysłowi w Polsce zostali więcej dotknięci spadkiem dochodów aniżeli inne warstwy ludności („bochenek” już pokrajano na ich niekorzyść).

Tymczasem zagadnienie siły nabywczej warstwy pracowników najemnych jest dla poziomu cen w Polsce i całej wewnętrznej struktury w Państwie zupełnie zasadnicze. „Wstąpienie monopoli” w ro-

W przeciwieństwie do spadku ogólnej sumy dochodu siła nabywczą płac jednostkowych, a więc np. na godz. pracy pozostała bez zmian. Wskaźnik przeciętnych zarobków robotników w gór. nictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle w Polsce (przy podstawie 1928 — 100) wynosił przeciętnie rocznie w r. 1935 około 77, po uwzględnieniu zaś zmian kosztów utrzymania siła nabywczą zarobku robotnika za godzinę pracy w istocie nie uległa zmniejszeniu w stosunku do r. 1928. Oznacza to, że płace na jednostkę produkcji w określonych stosunkach społecznych i przy zamkniętych dla obrotu towarowego granicach utrzymują się na stałym poziomie w zakresie ich siły nabywczej w stosunku do płodów rolnych, jeżeli wieś sprzedaje tylko miastu, a miasto tylko dla wsi. Innemi słowy obniżka płac robotniczych musi doprowadzić do spadku cen płodów rolnych, co w konsekwencji podnosi siłę nabywczą płac. Niema więc ekonomicznej możliwości „dogonić” spadku cen płodów rolnych obniżkami płac, ani zamykać „nożyc”, tylko redukując w kosztach produkcji przemysłowej płace. W ten sposób nie można tylko drogą obniżki cen przemysłowych doprowadzić do zrównoważenia gospodarstwa narodowego.

Wskazana zasada daje się uzasadnić zarówno liczbowo, jak i w świetle teorii ekonomicznej. Liczbowo zasada ta polega na tern, iż wskaźnik wartości nominalnej płac jednostkowych na przestrzeni wielu ostatnich lat i wskaźnik kosztów utrzymania są ściśle równoległe (vide wykres).



Teoretycznie równoległość ta wynika z następujących przesłanek: każda obniżka płac umniejsza siłę nabywczą świata pracy; natomiast w zakresie cen produktów rolnych, których ilość na rynku nie może się kurczyć w miarę spadku zapotrzebowania, o cenie decyduje krańcowa użyteczność, w szczególności cena kształtuje się dla wszystkich produktów na poziomie, który zaoferuje najmniej potrzebujący nabywca. Ponieważ podaż na rynku produktów rolnych jest stale ta sama, natomiast popyt zmniejsza się powodu spadku siły nabywczej ludności miejskiej przez obniżkę cen produktów rolnych po każdej obniżce płac musi spaść. W razie więc obniżki płac spadną ceny produktów rolnych, zmniejszy się znowuż siła nabywcza wsi, co w dalszym ciągu zmniejsza zapotrzebowanie wyrobów przemysłowych i t. d. Zasada powyższa na konkretnym przykładzie przybierze następującą postać:

Dochód społeczny Polski „przechodzący przez rynek”, a więc z wyłączeniem spożycia naturalnego wynosił w r. 1933 — 8,9 miljarða zł. W sumie tej mieści się 0,7 miljarða zł spożycia artykułów przemysłowych wsi, około 3 miliardów zł spożycia instytucyj publicznych, łącznie z zatrudnionymi w nich pracownikami, pozostałą zaś część 5,2 miljarða stanowią dochody ludności miejskiej poza pracownikami publicznymi. Gdyby w następnym roku z dochodu tej części ludności wskutek różnych posunięć, z których najważniejszym byłaby obniżka płac, ujęto się 15%, czyli 0,8 miljarða zł — oczywiście ludność ta ograniczy zarówno spożycie artykułów przemysłowych, jak i produktów rolnych, przyczem ograniczenie spożycia produktów rolnych będzie mniejsze niż ograniczenie spożycia artykułów przemysłowych. Przypuśćmy, z kolei, że ograniczenie spożycia produktów rolnych wyniesie tylko 0,2 miljarða zł, czyli o taką sumę mniej otrzyma rolnictwo. Zmniejszenie dochodu ludności miejskiej o 15% nie pociągnie w konsekwencji bynajmniej spadku cen o 15%, lecz tylko o mniejszą kwotę, którą można oszacować na 10%. Tymczasem zmniejszenie sumy uzyskiwanej przez rolnictwo z tytułu sprzedaży produktów rolnych wyniesie około 27% (w stosunku do 0,7 miljarða), a więc więcej znacznie niż zmniejszą się ceny przemysłowe. Innemi słowy operacja taka zmniejsza siłę nabywczą miasta, natomiast bynajmniej nie powiększy siły nabywczej wsi.

Każde więc ujęcie siły nabywczej miasta musi pogorszyć w dalszym ciągu położenie rolnictwa.

Co więcej — obniżka kosztów produkcji bynajmniej nie wpływa na powiększenie tej produkcji (vide M. Kalecki i L. Landau — „Wahania cen i kosztów a wahania produkcji przemysłowej w Polsce”). Nie można w Polsce dopatrywać się bezpośredniego związku

między kierunkiem zmian kosztów produkcji a kierunkiem zmian rozmiarów produkcji. W latach 1928 do 1930 przy zwiększeniu się kosztów produkcji produkcja kurczyła się, natomiast w latach 1930 do 1932 produkcja w dalszym ciągu kurczyła się, pomimo, że koszty produkcji malały. W dalszym ciągu w okresie lat 1930—32 obniżaniu się kosztów produkcji towarzyszyło ograniczanie wytwórczości, w następnym natomiast okresie w latach 1932—1934 dalsze obniżanie się kosztów odbywało się przy wzrastającej produkcji.

W ten sposób niema współzależności pomiędzy zmianami kosztów produkcji a zmianami rozmiarów produkcji. Przyczyną braku tego związku jest zjawisko t. zw. przerzucania się zmian z kosztów na ceny, wobec czego z punktu widzenia rentowności produkcji następuje wzajemne kompensowanie się zmian. W r. 1929 zwiększone płace wprawdzie podnosiły koszty, ale zarazem, przez zwiększenie siły nabywczej, podnosiły się równocześnie ceny. Natomiast w następnych latach obniżanie płac zmniejszało wprawdzie koszty, zarazem jednak, zdejmując odpowiednie sumy z rynku, obniżało ceny. „Oczywiście — mówią autorzy — zmiany cen i kosztów nie są identyczne — istnieją pewne odchylenia, marże zarobkowe zmniejszają się w różnych okresach nieco silniej lub nieco słabiej od kosztów: właśnie te odchylenia stanowią o rentowności i koczują się z odpowiednimi wahaniami produkcji. Obniżenie kosztów może stać się w pewnych wypadkach punktem wyjścia powstania takich odchyień, np. wypierając import lub forsując eksport rozszerzenie produkcji i obniżenie cen mniej silnie, niż kosztów — jest to jednak zależne od warunków konkretnych; bez zbadania tych konkretnych warunków nie można twierdzić, że obniżenie kosztów zmieni sytuację i wpływie na rentowność i rozmiary produkcji”.

Stwierdzić trzeba więc, iż polityka oparta na dalszej obniżce kosztów produkcji, a w tej liczbie przedewszystkiem płac, jest zarówno niekorzystna dla rolnictwa, jak również nie przyczynia się do powiększenia samych procesów produkcyjnych.

Regulowanie poziomu płac pracowników prywatnych.

Zkolei rozważyć należy, czy i jak czynniki rządowe mogą oddziaływać na poziom płac pracowniczych.

Należy tu odróżnić sytuację prawną w tej dziedzinie od pewnych oddziaływań natury faktycznej.

Pod względem prawnym umowa normująca wysokość wynagrodzenia pracownika jest w Polsce umową prywatno-prawną, zależną w zasadzie tylko od woli stron. Na wysokość wynagrodzenia i spo-

sób wykonywania tej umowy Państwo lub jego organa na podstawie obowiązujących przepisów prawnych może oddziaływać tylko w ściśle ograniczonych wypadkach.

Najdonioślejszą grupę oddziaływań za pośrednictwem urzędów prawnych stanowią systemy rozjemcze, oparte na normach prawa pisanego. Rozjemstwo polega na dążeniu do doprowadzenia do porozumienia pomiędzy jednym lub wieloma pracodawcami a pewnym ogółem pracowniczym co do wysokości zarobków pracowniczych, a gdy zarobki te zostaną ustalone — na nadaniu tej taryfie mocy wiążącej. Rozjemstwo oparte na normach prawnych, obowiązuje w Polsce dla kilku tylko określonych kategorii pracowników na pewnych obszarach i dlatego stwierdzić należy, że w Polsce niema powszechnego rozjemstwa, dotyczącego warunków pracy. Ponadto rozjemstwo to wymaga każdorazowo zaistnienia zatargu zbiorowego i bez zatargu państwowy organ rozjemczy nie jest uprawniony do ustalania jakichkolwiek taryf.

Rozjemstwo przymusowe obowiązuje w Polsce w następującym zakresie:

1. dla robotników rolnych, obowiązują postanowienia ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, która przewiduje postępowanie polubowne, zmierzające do zawarcia umowy zbiorowej, ponadto zaś obowiązuje ustawa z dnia 18 lipca 1924 roku w przedmiocie uprawnień Ministra Opieki Społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi,

2. dla dozorców domowych obowiązuje analogicznie ustawa z 1 sierpnia 1919 r., która z mocy ustawy z dnia 23 stycznia 1920 została zastosowana do dozorców i przewiduje postępowanie polubowne, gdy równocześnie ustawa z dnia 16 maja 1922 r. przewiduje powoływanie nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi — jeżeli postępowanie polubowne wyników nie dało;

3. na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego obowiązuje niemieckie rozporządzenie z 23 grudnia 1918 r. o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych oraz o rozjemstwie w zatargach pracy, przyczem rozporządzenie to przewiduje istnienia stałych komisji pojednawczo-rozjemczych do orzekania o warunkach pracy w wypadkach zatargów zbiorowych we wszystkich dziedzinach pracy najemnej; orzeczenie komisji jest wiążące tylko wówczas, gdy strony orzeczenie przyjmą; jednak specjalne powojenne

ustawodawstwo niemieckie demobilizacyjne umożliwia narzucenie orzeczenia stronom w sprawie warunków pracy i płacy nawet wbrew woli stron, jeżeli orzeczenie zostanie zatwierdzone (uzyska moc obowiązującą) mocą zarządzenia Ministra Opieki Społecznej względnie Komisarza Demobilizacyjnego; przepisy o możliwości narzucenia mocy obowiązującej orzeczenia wbrew woli strony obowiązują jedynie na górnośląskiej części województwa śląskiego, w województwie pomorskiej i w 4-ch powiatach północnych województwa poznańskiego (Bydgoszcz, Inowrocław, Wyrzysk i Szubin) poza t. zw. linią demarkacyjną;

4. w odniesieniu do robotników portowych w porcie gdyńskim istnieją specjalne urządzenia, zmierzające do unormowania poziomu ich wynagrodzenia; mianowicie w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 października 1933 r. w Gdyni powołana została stała portowa komisja rozjemcza, złożona z przedstawicieli stron zainteresowanych oraz 3-ch przedstawicieli czynnika rządowego, która ustala w drodze orzeczenia poziom zarobków robotników portowych;

5. wreszcie w odniesieniu do zatargów zagrażających ogólnopaństwowym interesom gospodarczym rozporządzenie z dnia 27 października 1933 r. przewidywało możliwość powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych w przemyśle i handlu; wprawdzie rozporządzenie to dotyczy górnictwa, handlu, przemysłu, komunikacji i zakładów użyteczności publicznej, chociażby na zysk nieobliczonych, to jednak zawiera ograniczenia, zmniejszające granice jego stosowania, i rozporządzenie to posiada praktyczne znaczenie tylko dla kilku najdonioślejszych w życiu gospodarczym gałęzi produkcji, jak przemysły surowcowe (np. węgiel), przemysł włókienniczy i budownictwo w największych ośrodkach.

Wszystkie zacytowane systemy rozjemcze sprowadzają się do tego, że w trybie specjalnego postępowania ustalane są pewne stawki w sposób wiążący obowiązujące pracodawców i poszczególni pracodawcy obowiązani są wypłacać poszczególnym pracownikom wynagrodzenie, ustalone w umowie zbiorowej lub w orzeczeniu; pracodawca, który nie wypłaca wynagrodzenia ustalonego w umowie zbiorowej lub w orzeczeniu naraża się na spór sądowy, albowiem pracownik może domagać się wyrównania do wysokości stawek przewidzianych w umowie lub w orzeczeniu; z reguły orzeczenie lub umowa zbiorowa posiada taką moc, iż postanowienia umów indywidualnych z mocy samego prawa ulegają zastąpieniu przez korzystniejsze dla pracowników postanowienia umowy lub orzeczenia; wyjątek od tej zasady zachodzi jedynie w odniesieniu

do dozorców domowych, gdyż w myśl ustawy z 16 maja 1922 r. dozorca przysługują korzystniejsze warunki, przewidziane w umowie zbiorowej lub orzeczeniu dopiero od chwili, gdy zażądał zastosowania do niego orzeczenia; okoliczność ta powoduje, że orzeczenia dla dozorców domowych często nie są przestrzegane, albowiem pracodawca grozi dozorczy, iż usunie go z pracy, jeżeli dozorca zażąda podwyżki do stawek, ustalonych w orzeczeniu.

Powszechne postępowanie rozjemcze w gałęziach przemysłu lub w zawodach względnie na obszarach wyliczonych powyżej posiada tę dodatnią stronę, iż wyklucza jakieś bardziej jaskrawe odchylenia od poziomu ogólnego zarobków; wprawdzie bowiem systemy rozjemcze nie gwarantują, że każdy pracownik otrzyma stawkę, przewidzianą w orzeczeniu, gdyż często pracownik obawia się wystąpić z żądaniem podwyżki do poziomu, ustalonego w orzeczeniu, to jednak przy masowym uchylaniu się od stosowania orzeczenia podejmowana zostaje akcja zbiorowa i wówczas następuje wyrównanie; obiektywne liczby świadczą, że na terenach, na* których obowiązuje powszechne rozjemstwo, w zakresie płac, taryfy zarobkowe są znacznie sumiennie przestrzegane, niż na pozostałych obszarach; tak np. na przestrzeni od 1929 r. do 1935 r. w 'górnictwie węglowym na Górnym Śląsku i w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim przeprowadzone zostały analogiczne obniżki zarobków, a mimo to, rozpiętość pomiędzy przeciętnym zarobkiem ogółu załogi na Górnym Śląsku i w Zagłębiach na przestrzeni tego okresu czasu wzrosła o 8%, co świadczy, że w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim stosowanie umowy zbiorowej nie jest dostatecznie dokładne.

Poza systemami rozjemczymi inspektor pracy jako władza nadzorująca przestrzeganie i wykonywanie przepisów prawa o ochronie pracy posiada ograniczone uprawnienia do wkraczania w określanie poziomu zarobków. Wynika to ze struktury prawnej polskiego ustroju gospodarczego, który w zasadzie oparty jest na liberalnych podstawach wolności o pracę o ile umowy te nie są sprzeczne z przepisami prawnymi. System ten jest przeciwieństwem do systemów, stosowanych w państwach totalnych, które całkowicie uzależniają od decyzji władzy poziom dochodów pracowników najemnych; w szczególności w Niemczech t. zw. powiernik pracy w myśl ustawy 7. 20 stycznia 1934 r. posiada nieograniczone prawo do ustalania warunków pracy pracowników najemnych i decyzja jego bywa jedynie poprzedzana wysłuchaniem fachowych opinij. Natomiast polski inspektor pracy nie jest uprawniony do wydawania jakichkolwiek nakazów w zakresie ustalania warunków wynagrodzenia. W sposób niedwuznaczny przesądził o tem Sąd Najwyższy w wyroku z dn.

27. III. 1930 r. (S. N. II. 1 K. 55/30, Gł. Sąd. Nr. 6/30 r.), ustalając, że „inspektor nie ma prawa obejmować swoim nakazem kwestji wynagrodzenia robotników”. W praktyce inspektorzy pracy mogą z urzędu oddziaływać jedynie w tych wypadkach, gdy poziom wynagrodzenia jest zupełnie rażący. W tych wypadkach, inspektorzy powołują się na art. 3 rozporządzenia z 14. VII. 1927 r. o inspekcji pracy, które nakłada na inspekcję obowiązek „przestrzegania dobrych obyczajów w stosunkach pracy” i odmawiają zaświadczenia cenników plac przedstawionych im przez kierownictwo zakładów pracy na podstawie art. 34 rozp. o umowie o pracę robotników do zaświadczenia; poczem, gdy kierownik zakładu wycofuje cennik, i zarząd pracuje bez cennika, obwodowy inspektor pracy może na mocy art. 61 rozp. o umowie o pracę robotników nałożyć na kierownika zakładu grzywnę do 500 zł. Praktycznie system ten był zastosowany w kilku zaledwie wypadkach, gdy zarobki robotnicze były zupełnie niewspółmiernie i rażąco niskie w porównaniu do poziomu stosowanego w okolicznych podobnych zakładach pracy, gdyż wówczas tylko można stwierdzić naruszenie „dobrych obyczajów w stosunkach pracy”.

Znacznie donioślejszą rolę w zakresie normowania warunków bytu pracowników spełnia inspekcja pracy na mocy art. 5 lit. e rozp. o inspekcji pracy w myśl którego to przepisu inspekcja „współdziała ze stronami zainteresowanymi w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów”. Inspekcja pracy współdziała z organizacją pracowniczą w okresie prowadzenia akcji zawodowej, gdyż w toku postępowania concyljacyjnego inspekcja dąży do uzyskania ze strony pracodawców zobowiązań co do wysokości zarobków pracowniczych; zobowiązania te ujmowane są bądź w umowę zbiorową, bądź w protokół, który umowę zastępuje i dokument ten stanowi dla poszczególnych pracowników podstawę do wysunięcia żądania o wyrównanie do poziomu ustalonego w tym dokumencie.

O ile inspekcja pracy nie posiada formalnych uprawnień do wysuwania żądania zastosowania określonych stawek płac, to jednak z chwilą zawarcia umowy zbiorowej lub zaciągnięcia przez pracodawcę w innej formie zobowiązania o wysokości zarobków, inspekcja uzyskuje podstawę do prawnego wystąpienia; dlatego też oddziaływanie inspektorów pracy przedewszystkiem zmierzają do uzyskania od poszczególnych drobnych przedsiębiorców deklaracji, zawierających oświadczenie o podporządkowaniu się umowie zbiorowej; z chwilą gdy uzyskane zostaną takie deklaracje, wówczas może inspekcja pracy, opierając się na art. 59 prawa o wykroczeniach, wymierzyć karę aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnę do 3 000 zł na

pracodawcę, który „złośliwie albo przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymuje w całości lub części należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce wynagrodzenia w innej postaci”. Zaznaczyć należy, że orzecznictwo Sądu Najwyższego zewziło zastosowanie tego przepisu, jak bowiem orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z 31. X. 1933 r. (S. N. II 1 K. 677/33 Zb. Urz. 16/34) „karygodnym jest tylko takie wstrzymanie należnego pracownikom wynagrodzenia lub obniżenia jego wysokości, które zostało dokonane przez złośliwość albo przez lekceważenie swych zobowiązań, w każdym więc wypadku zarzucenia tego przestępstwa sąd wyrokujący winien ustalić na czym polegała „złośliwość” względnie „lekceważenie” obowiązku, fakt bowiem niewypłaty wynagrodzenia względnie obniżenia jego wysokości nie stanowi jeszcze przestępstwa przewidzianego w art. 59 prawa o wykroczeniach, o ile nie zostało to spowodowane złośliwością lub lekceważeniem swych zobowiązań”.

Mimo to inspekcja pracy ma możliwość w pewnych wypadkach, gdy zachowanie się pracodawcy jest jaskrawo niewłaściwe, wymierzania na pracodawcę kary za niestosowanie stawek obowiązujących tego pracodawcę na mocy umowy zbiorowej lub na mocy orzeczenia.

Oprócz bowiem wypadków, wyliczonych powyżej w odniesieniu do gałęzi przemysłu lub obszarów, posiadających rozjemstwo przymusowe, obowiązuje ogólny przepis, dotyczący wszystkich układów zbiorowych, zawarty w art. 445 kodeksu zobowiązań. W myśl tego przepisu układ zbiorowy wiąże strony, które układ zawarły oraz członków związku, będącego stroną i postanowienia umów indywidualnych, mniej korzystne dla pracowników, niż postanowienia układu zbiorowego, są nieważne, a zamiast nich mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego.

Powyżej zacytowane przepisy określają granice uprawnień władz administracyjnych w zakresie normowania poziomu zarobków pracowniczych.

Zaznaczyć należy, że uprawnienia te same przez się nie dają możliwości poszczególnemu pracownikowi uzyskania na mocy zarządzenia władzy określonej kwoty zarobku i tylko pośrednio drogą represyj władzy wymusza się na pracodawcy uzyskanie od niego na rzecz pracownika tego, co pracownikowi się należy.

Natomiast władze administracyjne jako takie, nigdy same nie egzekwują należności na rzecz pracowników, ani też nie odbierają w ich imieniu jakichkolwiek sum, gdyż egzekucja konkretnych sum dokonywana jest przymusowo tylko w trybie sądowym; innemi sło-

wy, poszczególny pracownik za pośrednictwem inspekcji pracy może uzyskać tylko dobrowolne bezpośrednie wypłacenie należnej mu kwoty od pracodawcy, natomiast wyegzekwować przymusowo może tylko w drodze sądowej.

Aby ułatwić pracownikom dochodzenie ich należności w trybie sądowym i przyspieszyć egzekucję, polskie ustawodawstwo społeczne przewiduje istnienie osobnych instytucji sądowych do «praw pracy. W szczególności w odniesieniu do robotników rolnych i dozorców domowych w tych miastach, gdzie niema sądów pracy, istnieją specjalne komisje rozjemcze, do rozpatrywania sporów indywidualnych o zasądzenie określonej kwoty od poszczególnego pracodawcy na rzecz poszczególnego pracownika (nie dotyczy to obszaru województw zachodnich); orzeczenie takiej komisji po uzyskaniu klauzuli wykonalności w sądzie posiada moc egzekucyjną na równi z wyrokiem sądowym; komisje te działają na mocy ustawy z 1 sierpnia 1919 r. W odniesieniu do pozostałych kategorii pracowników najemnych w większych ośrodkach przemysłowych działają specjalne sądy pracy, które na podstawie rozporządzenia z 27. X. 1934 r. w przyspieszonym trybie rozpatrują spory cywilne pomiędzy pracodawcami a pracownikami przy współudziale ławników.

Postępowanie rozjemcze niewątpliwie głęboko wpływa na układ stosunków w dziedzinie walk strajkowych.

W niektórych krajach o ustrojach totalnych rozjemstwo w targach pracy jest połączone z zakazami strajków i w państwach tych walka o warunki pracy i płacy toczy się tylko przed odpowiednimi urzędami, wszelkie zaś strajki są zakazane i obłożone sankcjami karnymi. W Polsce rozjemstwo przymusowe nie jest obłożone sankcją zakazu strajku i formalnie pomiędzy postępowaniem rozjemczym a ruchem strajkowym żadnego związku niema. Strajk bowiem w rozumieniu polskiego ustawodawstwa pracy nie jest instytucją prawną, lecz jest faktem porzucenia jednostronnie pracy przez pracownika i skutki prawne tego porzucenia oceniane są w zależności od całokształtu okoliczności, związanych z danym targiem. W związku z tem sądy czasem uznają zatarg za nieusprawiedliwione jednostronne zerwanie umowy z winy pracownika, w pewnych jednak wypadkach oceniają strajk jako uzasadnione wstrzymanie się od wykonywania czynności z powodu niedopełnienia zobowiązań przez pracodawcę.

Oczywiście w tym zakresie, w jakim obowiązuje rozjemstwo przymusowe, strajk jest cywilnie nieuzasadniony, to też w praktyce w odniesieniu do tych kwestyj, które są rozstrzygane przez komisje rozjemcze, strajki są wypadkiem bardzo rzadkim.

Najlepszym wskaźnikiem w tej dziedzinie może być statystyka strajków z uwzględnieniem obszarów poszczególnych województw. Statystyka ta dowodnie świadczy, że na terenie województwa śląskiego, gdzie istnieje stały system rozjemstwa, liczba strajków i liczba straconych robotnikodni jest wyjątkowo mała, pomimo dużego uprzemysłowienia tej dzielnicy w porównaniu do innych dzielnic kraju, gdzie stałego rozjemstwa niema. Z wyjątkiem jedno- lub dwudniowych strajków protestacyjnych w praktyce w wielkich gałęziach przemysłu na Górnym Śląsku od wielu lat nie było strajków, gdy strajki te w innych dzielnicach kraju są zjawiskiem notorycznym.

Analogicznie w przemyśle budowlanym w Warszawie na przestrzeni szeregu lat aż do r. 1934 włącznie w okresie sezonu budowlanego wynikały strajki, trwające po kilka tygodni i utrudniające całą akcję budowlaną. Tymczasem od 1934 r. na terenie stolicy powołane były dwukrotnie nadzwyczajne komisje rozjemcze i dlatego w r. 1935 po raz pierwszy od wielu lat w sezonie budowlanym w Warszawie nie było strajku budowlanego.

Na podstawie wskazanych przykładów stwierdzić należy, że rozjemstwo przymusowe wybitnie zmniejsza ruch strajkowy a tern samem zmniejsza straty ponoszone przez życie gospodarcze wskutek straconych robotnikodniówek. Niewątpliwie na okoliczność tę wpływa przeświadczenie robotników, że po wydaniu orzeczenia prowadzenie jakichkolwiek walk strajkowych jest bezcelowe, gdyż strajk nie zmienia zasadniczego poglądu na sytuację danych gałęzi ze strony komisji rozjemczej, a sankcja orzeczenia jest wystarczająca do zmuszenia pracodawcy do podporządkowania się treści tego orzeczenia.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o rozjemstwo podejmowane przez inspektorów pracy w trybie koncyliacyjnym bez podstawy prawnej do zmuszenia stron do uwzględnienia stanowiska inspektora pracy. W tej dziedzinie wynik oddziaływań inspektora pracy zależy od powagi stanowiska, które zajmuje oraz od wyrobienia działaczy zawodowych. Rozjemstwo dobrowolne prowadzone przez inspektorów pracy niewątpliwie też oddziaływa na zmniejszenie liczby strajków oraz skrócenie ich trwania, jednak w wypadkach, gdy w zatargu bierze udział kilka związków, wzajemnie przelicytowujących się, załatwienie zatargu w drodze perswazji wywołuje bardzo znaczne trudności, a trudności te są jeszcze większe, jeżeli robotnicy są niezorganizowani i nieobznajmieni z metodami racjonalnej akcji zawodowej. W warunkach normalnych, jeżeli w czasie trwania zatargu nie powstaną jakieś komplikacje wywołane nietaktownym zachowaniem się jednej ze stron, inspektor

pracy, wysuwając należycie przemyślaną propozycję kompromisową, i nakłaniając strony do jej przyjęcia, wybitnie przyspiesza zakończenie zatargu i wyjście z impasu.

W ten sposób każde rozjemstwo przyczynia się do zmniejszenia liczby strajków i skrócenia czasu ich trwania, przyczem rozjemstwo przymusowe wywiera w tej dziedzinie znacznie poważniejsze skutki, aniżeli rozjemstwo prowadzone przez inspektorów pracy w trybie t. zw. polubownym.

W konkluzji stwierdzić należy, że na poziom zarobków poszczególnego pracownika oddziałują następujące urządzenia prawne:

1. rozjemstwo przymusowe w tych dziedzinach, gdzie ono istnieje,
2. zarządzenia inspektorów pracy w wypadkach rażąco niewspółmiernie niskich zarobków,
3. działalność represyjna inspektorów pracy wobec pracodawców nie stosujących stawek, przewidzianych w umowach zbiorowych,
4. specjalne sądownictwo pracy bądź w sądach pracy bądź w komisjach rozjemczych.

Powyższe instrumenty prawnego oddziaływania na poziom dochodów pracowniczych nie wyczerpują jednak całokształtu środków, jakimi dysponuje Państwo w celu wywierania wpływu na poziom dochodów pracowniczych i prowadzenia określonej polityki płac.

Przedewszystkiem aparat państwowy sam jest pracodawcą kilkuset tysięcy osób, których wynagrodzenie jednostronnie określa. Ponieważ państwowa działalność gospodarcza przejawia się na wielu odcinkach życia gospodarczego, na których istnieją oprócz tego zakłady prywatno-gospodarcze, przeto polityka płac, prowadzona w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych niewątpliwie oddziałuje na poziom zarobków w przedsiębiorstwach prywatnych.

Poza tem aparat państwowy, instytucje i przedsiębiorstwa publiczne są konsumentami znacznej ilości artykułów, produkowanych w zakładach prywatnych, wskutek czego instytucje te, dokonywując zamówień, oddziałują za pośrednictwem polityki cen na politykę płac przedsiębiorstw-dostawców. Zjawisko to występuje szczególnie jaskrawo na odcinku przemysłu budowlanego, gdzie zachodziły wypadki, iż budowy były powierzane firmom świadomie niestosującym umów zbiorowych i kalkulującym budowę przy stawkach nie uwzględniających obowiązujących tariff płac.

W dalszym ciągu zwrócić należy uwagę na okoliczność, że w wielu wypadkach zatargów, w których uczestniczą grupy zawo-

dowe, posiadające bądź pewną siłę polityczną, bądź wpływy, administracja państwa usiłuje zmusić przedsiębiorstwa do poprawy warunków wynagrodzenia pracowników; czasem następuje to w wyniku dłuższych walk strajkowych, szczególnie, jeżeli walki te zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, i praktyka rozjemstwa w ciągu ostatnich lat zna przykłady poważnych ustępstw ze strony bądź całej gałęzi przemysłu bądź poszczególnych zakładów w wyniku ostrych walk zarobkowych.

Wywieranie przez administrację państwową pozaprawnego wpływu ma kierownictwo zakładów pracy w kierunku poprawy położenia pracowników, zależy często od stopnia zależności kierownika zakładu pracy od miejscowej administracji; niewątpliwie w warunkach obecnych miejscowa administracja posiada najrozmaitsze środki ubocznego nacisku na kierownictwo, zakładu pracy w celu zmuszenia tego kierownictwa do ustępstw. Oczywiście granicą wszystkich tych ustępstw jest opłacalność procesów produkcyjnych i żaden zakład pracy nie może uczynić ustępstw poza tę granicę pomimo największych nacisków, gdyż zmuszony byłby do zawieszenia produkcji po pewnym czasie z powodu strat.

Zaznaczyć należy, że w niektórych dziedzinach przemysłu w celu uchylenia się od tych nacisków powstaje system sztucznych powiązań pomiędzy przedsiębiorstwem produkcyjnym, a przedstawicielami lub hurtownikami-odbiorcami, którzy jednocześnie w rzeczywistości są właścicielami zakładu produkującego; system ten zmierza do przerzucania zysków z zakładu produkującego na przedsiębiorstwo handlowe właściciela i dzięki temu zakład produkujący zawsze jest w możności udowodnić, iż żadnych dochodów nie posiada i pracuje na granicy opłacalności, a wskutek tego nie może poczynić żadnych ustępstw ani na odcinku socjalnym ani w dziedzinie świadczeń publicznych.

Stwierdzić należy, że przeciwko tego rodzaju przerzucaniu dochodu, aparat państwowy środków nie posiada, gdyż przerzucanie to odbywa się stopniowo na poszczególnych dostawach, przy których udzielane są pewne zewnętrzne rabaty lub inne nieuzasadnione gospodarczo obniżki cen.

Ostatnią wreszcie dziedziną zagadnień, związanych z polityką państwa w zakresie płac pracowniczych, jest oddziaływanie na siłę nabywczą warstwy pracowniczej bez zmian płac w monecie obiegowej drogą zmian kosztów utrzymania artykułów pierwszej potrzeby i najważniejszych przedmiotów masowego spożycia. Prowadząc pewną politykę cen artykułów pierwszej potrzeby, Państwa zwiększa lub zmniejsza siłę nabywczą płac pracowników bez zmiany nominalnej sumy zarobków. W stosunkach ustabilizowanych czynnik ten nie

posiada większego znaczenia, stwierdzić jednak należy, że na przestrzeni ostatnich lat odbywał się w Polsce powolny lecz systematyczny spadek kosztów utrzymania, który niewątpliwie w pewnym stopniu zwiększył siłę nabywczą zarobku robotniczego. Spadek ten został zatrzymany w miesiącu kwietniu 1935 r. poczem aż do m. października poziom kosztów utrzymania i wskaźnik cen powoli wzrastały, zaś od miesiąca listopada 1935 r. niewątpliwie pod wpływem akcji czynników rządowych obniżającej ceny, koszty utrzymania uległy dalszemu zmniejszeniu. Procesy zmian kosztów utrzymania w warunkach obecnych odbywają się jednak drogą tak powolnych przemian, iż praktycznie są nieodczuwalne dla szerokich rzesz pracowników najemnych.

Przedstawione czynniki obrazują całokształt instrumentów, jakimi rozporządza współczesne Państwo Polskie do oddziaływania na poziom bytu materialnego pracowników najemnych.

Radca min. Jerzy Grzegorz Wengierow (Warszawa).

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Treść: Obniżenie składek w ubezpieczeniach społecznych.

Domaganie się z wielu stron reformy ubezpieczenia społecznego w Polsce dąży właściwie do jednego celu konkretnego: obniżenia składek. Zbędnym, zdaje się, jest wykazywanie, że cała dyskusja około tego, od 2 lat, tak aktualnego tematu, jakim stały się ubezpieczenia społeczne, niestety rzadko nosi charakter poważny, oparty na znajomości rzeczy i zdradzający prawdziwe zainteresowanie tem trudnym i skomplikowanym zagadnieniem. Znaczna część głosów, nawet poważnych, wybiera pewien odcinek, ważny pod kątem widzenia własnego zainteresowania, nie ogarnia całości, i dlatego — choć czasem nie pozbawiona słuszności — nie może być podstawą dyskusji. Od czasu wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, t. zw. ustawy scaleniowej, na pierwszy plan wysunęła się sprawa „obciążenia życia gospodarczego”, sprawa wysokości składki; najbardziej namiętna dyskusja rozgorzała na terenie, gdzie przed dniem 1 stycznia 1934 r. nie znano ubezpieczenia emerytalnego robotników, bo tam odczuto wprowadzenie ustawą scaleniową tego nowego ubezpieczenia jako nieuzasadnione obciążenie, zapominając, że równocześnie obniżono składki za ubezpieczenia chorobowe i wypadkowe. Wreszcie akcja ta została uwieńczona powodzeniem, którego wyrazem jest dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o czasowym obniżeniu składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umy-

słowych oraz za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 24) oraz wydane na jego podstawie rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 stycznia 1936 r. o obniżeniu składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 142).

Dekret należy rozpatrywać pod dwoma kątami widzenia: ze stanowiska życia gospodarczego i ze stanowiska ubezpieczenia społecznego. Dla życia gospodarczego przynosi dekret dalsze obniżenie świadczeń na rzecz ubezpieczenia społecznego o około 10% — nie pierwsze obniżenie, jeśli się zważy, że świadczenia te (składki) wynosiły w roku 1935 około połowę wysokości z r. 1931. Jest to niewątpliwie obciążenie duże, odgrywające rolę w każdym budżecie i dostosowane do ogólnego obniżenia obciążeń, zamierzonego przez rząd.

Ciekawa (bo mniej znana) jest konsekwencja tego obniżenia w ubezpieczeniach społecznych.

W tym punkcie jest dużo niezrozumienia i nieporozumień. Jak z jednej strony nie można powiedzieć, że ubezpieczenia społeczne w Polsce stoją finansowo silnie i pewnie, że nie odczuły depresji gospodarczej, tak z drugiej strony alarmy, pogłoski o bankructwie itp. są mocno przesadzone. Asumpt do tych pogłosek dały ogłoszone wyniki specjalnej Komisji dla Spraw Finansowych Instytucyj Ubezpieczenia Społecznego (t. zw. Komisji Gruberowskiej) oraz badania bilansu technicznego Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych, które wykazały niedostateczność składki i deficyt techniczny tego funduszu. Niejedne koła wykorzystały te wiadomości w swój sposób, wykazując nierealność ubezpieczeń społecznych wogóle, złą administrację kapitałami itp. Czyżby rzeczywiście ten deficyt techniczny miał spowodować niewypłacalność tej gałęzi ubezpieczeń? Składka była od samego założenia za niska, ustawodawca liczył się zgóry z pewnym deficytem technicznym, pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju deficyt ten powiększyła, co jednak może mieć wpływ dopiero w nienajbliższej przyszłości. Mimo obniżenia wysokości składki na ten fundusz niema obawy jakiegось załamania się czy niemożności dotrzymania zobowiązań; oczywiście stan taki nie może trwać zbyt długo, bo zobowiązania tego funduszu wzrastają przez wzrost liczby osób uprawnionych, do świadczeń, które zaszkodziłoby wielce samej idei ubezpieczeń społecznych, wzmacniając pozycję tych ich antagonistów, którzy prorokują, że ubezpieczenia nie dotrzymają przyrzeczeń, t. zn. nie dadzą przewidzianych świadczeń, gdy ziszcza się warunki ich uzyskania. Rząd zapewnił, że nie myśli o obniżeniu świadczeń dla ubezpieczonych — w rachubę wchodziłyby jedynie świadczenia emery-

talne pracowników umysłowych, bo świadczenia chorobowe i robotnicze są już ograniczone do ostateczności. Stanowisko takie jest tembardziej słuszne, gdy się zważy, że system obliczania wymiaru świadczeń przewiduje dostosowanie się do zmienionych warunków, bo skoro podstawą obliczenia wysokości świadczeń jest przeciętny zarobek, świadczenia ulegają automatycznie takiej redukcji, jak zarobki osób ubezpieczonych. Nawet najbardziej pesymistyczne przewidywania nie usprawiedliwiają niepokojących pogłosek; dalsze pogarszanie się sytuacji i obniżenie wpływu ze składek zagraża jedynie systemowi finansowemu w naszym ustawodawstwie o ubezpieczeniach społecznych ale nie może być zbyt groźne dla nich samych. Doskonałym przykładem są Niemcy, gdzie ubezpieczenia były rzeczywiście w bardzo trudnej sytuacji finansowej, w ubezpieczeniu rentowym wydatki na świadczenia przekraczały wpływ ze składek a dziś, mimo wcale nie lepszego położenia gospodarczego niż w Polsce, finanse zostały uzdrowione i oparte na silnych podstawach.

Dekret o obniżeniu składek emerytalnych i wypadkowych należy zatem uznać za dostosowanie się ubezpieczeń społecznych do zamierzeń Rządu, zrezygnowanie na pewien okres z koniecznej kapitalizacji — koniecznej nie tylko dla ubezpieczeń lecz dla całego życia gospodarczego; nie ułatwia on oczywiście sytuacji, w jakiej znajdują się instytucje ubezpieczeń społecznych, lecz nie jest dla nich ani ruiną ani nie prowadzi do bliskiego bankructwa.

Dr. J. Baumgarten (Poznań).

C. Kronika samorządowa

SAMORZĄD ZIEMSKI

Treść: Ustrój i organizacja samorządu. Sprawy finansowe. Działalność Związku powiatów R. P.

W drugim półroczu 1935 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — w porozumieniu z innymi zainteresowanymi resortami — zajmowało się przygotowaniem projektów samorządowych ustaw pracowniczych, a mianowicie: 1. ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym, 2. ustawy o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonariuszów w samorządzie terytorjalnym, 3. ustawy o uposażeniu w samorządzie terytorjalnym, 4. ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorjalnym. Celem przedyskutowania trzech pierwszych z tych projektów

zaprosił Minister Spraw Wewnętrznych przedstawiciele zrzeszeń związków samorządowych, związków pracowników samorządowych, oraz znawców zagadnienia na konferencję, która odbyła się dnia 12 grudnia 1935 roku. Podobna konferencja, mająca na celu omówienie projektu ustawy emerytalnej, odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dnia 25 stycznia 1936 r. Po uwzględnieniu części postulatów, wysuniętych przez związki samorządów i związki pracownicze, zostały wymienione projekty uchwalone przez Radę Ministrów, a następnie wniesione do Izb Ustawodawczych. Najważniejsze problemy, których dotyczą te projekty, są następujące:

Projekt ustawy o s ł u ż b i e w samorządzie terytorjalnym określa charakter stosunku prawnego członków organów zarządzających związków samorządowych i pracowników samorządowych, ponadto, o ile chodzi o przepisy, dotyczące funkcjonariuszów samorządowych, projekt normuje zawiązanie stosunku służbowego, zmianę tego stosunku i jego rozwiązanie oraz obowiązki i prawa funkcjonariuszów. Ponadto zawiera projekt przepisy, dotyczące członków organów zarządzających oraz kontraktowych pracowników samorządowych.

Projekt ustawy o o d p o w i e d z i a l n o ś c i służbowej określa zasady odpowiedzialności, kary porządkowe i dyscyplinarne, organizację władz dyscyplinarnych, postępowanie, zawieszenie w służbie oraz odpowiedzialność członków organów zarządzających za szkody wyrządzone zw. samorząd.

Projekt ustawy o u p o s a ż e n i a c h ustanawia grupy uposażeń zasadniczych członków organów zarządzających i pracowników samorządowych, maksymalne normy dodatków funkcyjnych, postanowienia o dodatkach: rodzinnym, lokalnym, budżetowym, o mieszkaniach służbowych, zwrocie opłat za naukę dzieci, pomocy lekarskiej, potrąceniach i t. d. Osobny rozdział ustawy normuje uposażenia pracowników kontraktowych.

Projekt ustawy e m e r y t a l n e j określa m. inn. świadczenia emerytalne, zaopatrzenie wdów i sierot, wypadki wygaśnięcia prawa do zaopatrzenia emerytalnego i przedawnienia się tego prawa, kwestję potrąceń i organizację ubezpieczenia.

W numerze 73-cim „Dziennika Ustaw R. P.”. pod pozycją 458 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o z n i e s i e n i u komisji uzdrowiskowej i wydziału wykonawczego w uzdrowisku Zakopane W związku z ukazaniem się tego rozporządzenia wydał Minister Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej, rozporządzenie o zakresie działania organów ustrojowych miasta Zakopanego w sprawach uzdro-

wiskowych (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 480). Rozporządzenie to wylicza sprawy uzdrowiskowe, należące do zakresu działania Rady Miejskiej i kolegium Zarządu Miejskiego; inne sprawy uzdrowiskowe należeć mają do kompetencji burmistrza.

W omawianym okresie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kontynuowało prace nad opracowaniem rozporządzenia o gromadach.

W drugim półroczu 1935 roku przeprowadzone zostały wybory do Rad Wojewódzkich na terenie czterech województw południowych, a mianowicie: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i krakowskiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w omawianym okresie następujące okólniki, dotyczące ustroju i organizacji samorządu: 1. o ubezpieczeniu chorobowym i emerytalnym pracowników samorządowych z dnia 5 lipca 1935 r. Nr. S. S. 44/57/5, (okólnik Nr. 37), umieszczony w Nr. 22-gim „Dzienniku Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” z dnia 10. VII. 1935 roku. W okólniku tym Ministerstwo zalecało, aby związki samorządowe nie wycofywały pracowników samorządowych z Ubezpieczalni Społecznej w zakresie ubezpieczenia chorobowego, wyjąwszy te większe i silniejsze finansowo związki samorządowe, które zdolne będą całkowicie zapewnić lecznictwo ubezpieczonym na warunkach nie gorszych, niż w Ubezpieczalni Społecznej. W stosunku do ubezpieczenia emerytalnego pracowników fizycznych zalecono również utrzymanie zasad dotychczasowych. 2. Okólnik Nr. 83 z dnia 9 grudnia 1935 roku o współdziałaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ze Związkiem Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego (S. S. 79—1—2) (Dz. Urzęd. Min. Spraw Wewn. Nr. 39 z dnia 20. XII. 1935 r.). Stosownie do przepisów § 50 statutu Związku Rewizyjnego polecił Minister Spraw Wewnętrznych w tym okólniku okazywać Zarządowi Związku Rewizyjnego potrzebną pomoc i przesłać mu odpisy zarządzeń ogólnych, nieogłaszanych w „Dzienniku Urzędowym” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a dotyczących, choćby tylko pośrednio, samorządu terytorjalnego. Minister Spraw Wewn. polecił również umożliwić Prezesowi Związku Rewizyjnego branie udziału w zjazdach i konferencjach, zwoływanych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawach samorządowych. (Podobny okólnik dotyczący współdziałania Izb Skarbowych ze Związkiem Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego wydało Ministerstwo Skarbu dnia 27. VIII. 1935 r. L. D. I. 31 593/1/35).

Z ważniejszych pism okólnych, wydanych w omawianym okresie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sprawach organizacji samorządu a ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Mi-

nisterstwa Spraw Wewnętrznych wymienić należy: a) pismo z dnia 19. lipca 1935 roku o instrukcji kancelaryjnej dla Zarządów miejskich (Nr. S. S. 18/2/27), b) pismo z dnia 20 lipca 1935 roku o znaczkach pocztowych do urzędowych przesyłek listowych (Nr. S. S. 66/8/2), c. pismo z dnia 20 lipca 1935 roku o poparciu przez związki samorządowe działalności Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej (Nr. S. S. 57/13/1), d) pismo z dnia 22 lipca 1935 roku o herbach związków samorządowych (Nr. S. S. 32/25/10), e) pismo z dnia 24 lipca 1935 roku o doręczaniu pism urzędowych pisarzy hipotecznych za pośrednictwem organów gminnych, f) pismo z dnia 25 lipca 1935 roku o radjofonizacji wsi (Nr. S. S. 61/74/4). Wszystkie wymienione wyżej pisma okólne ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 31 lipca 1935 roku (Nr. 24). Ponadto w numerze „Dziennika Urzędowego” z dnia 20 września 1935 roku w sprawie gruntów nauczycieli szkół powszechnych (Nr. S. S. 54—11—12), a w numerze z dnia 31 grudnia 1935 roku (Nr. 40) — pismo o znaczkach pocztowych do urzędowych przesyłek listowych (Nr. S. S. 66/8/11).

Dnia 1 października 1935 r. rozpoczął się XVIII kurs administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Warunki przyjęcia i program wykładów niczem się nie różniły od warunków przyjęcia i programu kursów poprzednich.

Związek Riewizyjny Samorządu, Terytorjalnego rozwijał swą działalność rozpoczętą dnia 8 maja 1935 roku. W omawianym okresie pracowało w Związku 14 instruktorów ogólnych 2 specjalnych i 5 rzeczoznawców-specjalistów do spraw przedsiębiorstw komunalnych. Personel Związku nie jest jeszcze kompletny. Związek przeprowadził generalne rewizje całej gospodarki w szeregu miast i powiatowych związków samorządowych oraz specjalne ekspertyzy przedsiębiorstw komunalnych w niektórych miastach. Pismem z dnia 30. XI. 1935 roku Nr. S. S. 79/6—1 Minister Spraw Wewnętrznych zwrócił się do Wojewodów, z wyjątkiem Śląskiego, aby na najbliższym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej lub Sejmiku Wojewódzkiego dokonano wyboru jednego członka i jednego zastępcy członka Rady Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego.

Sprawy finansowe.

Najważniejszym wydarzeniem w dziedzinie finansów komunalnych było w omawianym okresie — ukazanie się Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 roku „O obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych” (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 544). Dekret ten zniósł prawo związków

samorządowych do poboru opłat mytniczych, mostowych na drogach publicznych, kopytkowych, rogatkowych przy wjeździe do miasta, oraz opłat postojowych na drogach i placach publicznych bez względu na tytuł publiczno-prawny, na którym oparty był ich pobór. Skreślono art. 3-ci ustawy z dnia 20 marca 1931 roku o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (artykuł ten dawał prawo podwyższenia podatku wyrównawczego o 25 groszy z hektaru gruntów opodatkowanych na cele wykończenia pilnych inwestycji). Znaczne zmiany wprowadził omawiany dekret w dziedzinie pobierania podatku gruntowego, a mianowicie wydzielono 6% dla izb rolniczych, a nadto upoważniono Ministra Skarbu, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych do obniżenia w drodze rozporządzeń do połowy — dodatków komunalnych do podatku gruntowego, przypadających związkom samorządowym i do zmiany podziału tych dodatków pomiędzy poszczególne rodzaje związków samorządowych na obszarze wszystkich lub niektórych województw. Minister Skarbu został uprawniony do podwyższenia udziału związków samorządowych w państwowym podatku dochodowym.

Ponadto omawiany dekret wprowadził szereg zmian w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych i upoważnił Radę Ministrów do zmiany po dniu 31. III. 1937 roku klucza rozdziału między związki samorządowe i komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy wpływów z dodatku do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji oraz wpływów z dodatku komunalnego do scalonego podatku przemysłowego.

Dekret omawiany wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1936 roku z wyjątkiem postanowień art. 1, 3, 4 i art. 5 pkt. 6., 7., 8., które weszły w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia, t. j. 12 grudnia 1935 roku.

Należy również wspomnieć o dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. X. 1934 roku o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 506). Dekret ten obejmuje zmianę przepisów o zakresie i trybie działania Centralnej Komisji i Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowych i postępowania przed nimi, przepisy o zabezpieczeniu wykonania planu oddłużeniowego, o ulgach w pożyczkach, zaciągniętych z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, oraz o zapomogach z tego Funduszu dla instytucji i zrzeszeń samorządowych. Upoważniono też Ministra

Spraw Wewnętrznych do wydania w porozumieniu z Ministrem Skarbu przepisów, dotyczących tworzenia, prowadzenia i znoszenia przedsiębiorstw samorządowych i międzykomunalnych.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 o poprawie gospodarki i finansów związków komunalnych wydane zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 6 sierpnia 1935 r. o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe — pożyczek krótkoterminowych, udzielonych związkom przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj, kosztów i innych należności ubocznych z tytułu pożyczek tak krótkoterminowych, jak i długoterminowych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i banki komunalne (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 393).

Z okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach finansów komunalnych wymienić należy: okólnik Nr. 84 z dn. 12 grudnia 1933 r. Nr. SF. 1—19—9 o obniżeniu danin komunalnych i konieczności przedsięwzięcia dalszych oszczędności w wydatkach związków samorządowych (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr. 39 z dnia 20. XII. 1935 r.). Okólnik ten jest komentarzem do wspomnianego wyżej dekretu Prez. Rzplitej z dnia 14. XI. 1935.

Praca nad oddłużeniem samorządu terytorjalnego prowadzona była w 15 wojewódzkich komisjach oszczędnościowo-oddłużeniowych, oraz w Centralnej Komisji, której przewodniczy p. min. Ignacy Matuszewski. Komisje wojewódzkie rozpoczęły swe prace z początkiem roku budżetowego 1935/36; do września 1935 przeprowadziły one postępowanie oddłużeniowe w stosunku do 102 związków samorządowych. Komisja Centralna rozróżnia trzy główne grupy związków samorządowych. Do I zaliczono te związki, których stan finansowy nie wymaga stosowania wobec nich ulg. Do drugiej grupy należy zaliczyć związki, których zadłużenie jest głównie długoterminowe i których stan finansowy wymaga jedynie zastosowania ulg na podstawie art. 7 rozp. Prez. R. P. o oddłużeniu samorządów. Trzecią grupę stanowią związki, których stan zadłużenia wymaga zastosowania wszystkich rodzajów ulg. Ogólne zadłużenie samorządu terytorjalnego w Polsce obliczane jest na sumę 1 300 milionów złotych.

Fundusz pożyczkowo - zapomogowy wynosił z końcem omawianego półrocza 32 162 000 zł w tem na pożyczkach krótkoterminowych: 14 368 000 zł, na pożyczkach długoterminowych: 15 481 000 zł, do dyspozycji pozostaje zatem: 2 313 000 zł.

Od chwili utworzenia funduszu wydano 411 zapomóg na ogólną sumę 5 407 000 zł. Ponadto z Funduszu Zapomogowego B), stworzonego dla wyrównania uszczerbku, powstałego wskutek zniesienia podatku ładunkowego udzielono 59 zapomóg na ogólną sumę 2 983 000 zł, a z Funduszu Zapomogowego C) mającego na celu wyrównanie uszczerbku, wywołanego scaleniem podatku przemysłowego: 43 zapomogi, na ogólną sumę 503 000 złotych.

Działalność Związku Powiatów R. P.

Z inicjatywy Związku Powiatów odbyły się dnia 13 lipca i 20 lipca 1935 konferencje przedstawicieli związków samorządowych w Stanisławowie i w Zakopanem. Ponadto Związek Powiatów opracował wzory regulaminów Komisji letniskowo-turystycznych.

W sprawie oddłużenia samorządu wystąpił Związek Powiatów w dniu 24. VIII b. r. z memorjałem do Ministra Spraw Wewnętrznych. Związek Powiatów zajmował się również sprawą kryzysowego dodatku do państwowego podatku dochodowego od uposażeń pracowników samorządowych oraz sprawą zwolnienia od specjalnego podatku od uposażeń zaległych uposażeń pracowników samorządowych

Dr. Wojciech Natanson (Warszawa).

SAMORZĄD MIEJSKI

Treść: Petycja miast do Rządu w sprawie ich finansów i w sprawie zasadniczego stosunku władz państwowych do samorządu. Skutki finansowe dla miast dekretów, wydanych w r. 1935. Znaczenie dla miast regulacji uposażeń i emerytur w samorządzie terytorjalnym oraz akcji oddłużeniowej. Zwiększenie zainteresowania samorządem Rządu, Parlamentu i prasy. Zamierzone zwołanie Państwowej Rady Samorządowej. Losy projektów samorządowych ustaw pracowniczych.

Rząd P. Premjera Kościałkowskiego zaraz po zwołaniu nowego Sejmu i Senatu zapowiedział zrealizowanie na podstawie pełnomocnictw obniżenia świadczeń ludności, a przede wszystkim ludności rolniczej na rzecz związków samorządowych. O ile chodzi o samorząd, to zapowiedziane zostało również uregulowanie całokształtu zagadnień pracowniczych w samorządzie terytorjalnym i kontynuowanie w odniesieniu do samorządu akcji oddłużeniowej.

Zapowiedź Rządu dalszego obniżenia dochodów miast, a zwłaszcza niezmiernie groźne dla finansów miast projekty reform, jakie zaczęły powstawać w związku z tą zapowiedzią, skłoniły miasta do zwrócenia się do Rządu za pośrednictwem swej organizacji — Związ-

ku Miast — z petycją, wręczoną P. P. Premierowi, Wicepremierowi, Ministrowi Spraw Wewnętrznych przez specjalną delegację Związku Miast, na czele której stanął prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, jako prezes Związku Miast. Związek Miast Polskich w swej petycji nie zwalczał myśli obniżenia świadczeń ludności na rzecz związków samorządowych, natomiast mocno podkreślił konieczność znalezienia właściwych środków dla osiągnięcia nieistniejącej już w tym czasie równowagi budżetowej miast, a to m. in. przez umożliwienie miastom dostosowania ich obowiązkowych zadań, a co zatem idzie, ich wydatków do dostępnych im dochodów. W obszernym memorjale, złożonym wówczas Rządowi, Związkowi, Związek Miast przedstawił zarówno niezmiernie ciężką sytuację miast, jak i środki zaradcze, które mogą przyczynić się do jej poprawy, a których zastosowanie bądź leży w mocy Rządu, bądź też wymaga wydania nowych norm prawnych.

Niezależnie od spraw, wiążących się ściśle z finansami miejskimi w memorjale swym Związek Miast poświęcił stosunkowo dużo miejsca zasadniczej sprawie stosunku władz państwowych do samorządu i praktyce nadzoru państwowego nad samorządem.

Stojąc na stanowisku potrzeby istotnego i silnego nadzoru nad samorządem, Związek Miast stwierdził, iż dotychczasowa praktyka nadzoru, nie dając widocznych korzyści dla interesu publicznego, pozbawiła organa samorządowe samodzielności, uczyniła z nich tylko wykonawców woli władzy nadzorczej i zmniejszyła wśród nich poczucie własnej odpowiedzialności. To też Związek Miast prosił Rząd, aby w określenie, iż samorząd jest szkołą życia państwowego, użyte w uzasadnieniu do rządowego projektu nowej ustawy samorządowej (z r. 1933) włożona została odpowiednia treść i wyciągnięto z tego odpowiednie konsekwencje.

Podkreślając niezwykle trudność sytuacji samorządu i deklarując gotowość współdziałania z Rządem w naprawie tej instytucji, Związek Miast wskazał również na potrzebę zwołania Państwowej Rady Samorządowej.

Pomimo życzliwego przyjęcia delegacji Związku Miast przez członków Rządu, akcja, zmierzająca do 'zmniejszenia obciążenia ludności na rzecz samorządu, została przeprowadzona do końca bez równoczesnego zastosowania wszystkich odpowiednich środków, przy pomocy których samorząd mógłby osiągnąć równowagę budżetową.

W końcu roku ub. ukazało się kilka dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie których miasta straciły, poczynając od

roku budżetowego 1936/37 około 18 500 000 zł, nie licząc ubytku w dochodach z ich przedsiębiorstw, jaki niewątpliwie powstanie w związku z akcją władz nadzorczych zmniejszenia opłat za korzystanie z tych przedsiębiorstw, prowadzoną w oparciu o jeden z tych dekretów. Około 2,5 milj. zł dotychczasowych dochodów miejskich przesunięto na ziemskie związki samorządowe. Jeżeli wziąć pod uwagę to, że kilkadziesiąt miast w r. 1935/36 otrzymało około 3 milj. zł zapomóg za odjęte im tym roku prawo poboru podatku od ładunków kolejowych i wodnych, to tych zapomóg w r. 1936/37 już nie otrzymają, to zmniejszenie dochodów miast, możliwe obecnie do obliczenia, wyniesie około 21,5 milj. złotych.

Ta bolesna strata jest znacznie jeszcze mniejszą od tej, jaka oczekiwała miasta w związku z pierwotnymi projektami, które zmierzają prosto do tego, żeby obniżyć znacznie bezpośrednio podatki ludności rolniczej na rzecz ziemskich związków samorządowych, a całą różnicę w dochodach wyrównać przez daleko idące zmniejszenie dochodów miast.

Jeżeli chodzi o rok 1935/36, to wspomniane dekrety same przez się nie pogorszyły sytuacji finansowej miast, gdyż tylko niektóre ich postanowienia odrazu weszły w życie, a pozatem miasta mogą otrzymać na wyrównanie strat w dochodach tego roku zapomogi z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego, któremu przekazano wpływy za czas od dnia I-go kwietnia 1936 roku z państwowego specjalnego podatku od wynagrodzeń, wpłacanych z funduszy związków samorządowych.

Dalsze poważne pogorszenie się sytuacji finansowej odczują miasta dopiero od 1 kwietnia 1936 r.

Władze rządowe widziały możliwość wyrównania ubytku dochodów miast przez nowe samorządowe ustawy pracownicze, po wejściu w życie których ma być wogóle zniesiony wspomniany specjalny podatek od wynagrodzeń, a o sumę tego podatku mają być na czas obowiązywania jego w stosunku do urzędników państwowych obniżone uposażenia w związkach samorządowych.

Otóż optymistycznie rzecz biorąc, można zmniejszenie wydatków na uposażenia oznaczyć na 10 milionów zł rocznie, czyli że miastom zabraknie w r. 1936/37 w porównaniu z r. 1935/36 przynajmniej 11,5 milj. zł, nie licząc nieuchwytnych w tej chwili strat w dochodach z przedsiębiorstw miejskich wskutek akcji obniżenia opłat.

Nie można oczywiście zapominać o prowadzonej przez Rząd akcji oddłużeniowej związków samorządowych. Akcja ta dla samorządu przez pierwszy rok jej trwania, to znaczy do końca 1935 r., nie dała żadnych wyników. Dopiero w końcu roku 1935 nastąpiła

zmiana dekretu oddłużeniowego z 24 października 1934 r. w kierunku znacznego rozszerzenia uprawnień Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej i od tego właściwie czasu zaczęła się ujawniać działalność Komisji. Kilkadziesiąt miast zostało już oddłużonych. Gdy nawet nadal stosowane będzie bardzo szybkie tempo prac komisji oddłużeniowej, to wobec masy zgłoszeń o oddłużenie, prace komisji znacznie się przeciągną.

O ile chodzi o skutki finansowe dla miast akcji oddłużeniowej, to będą one przedewszystkiem różne dla różnych miast. Skreślenie znacznej części długów samo przez się nie odciąży, wzgl. niewiele odciąży budżety tych miast, które z braku możliwości w ostatnich latach swych dawnych długów poprostu nie płaciły. Nie można więc pokładać zbyt wielkich nadziei na dodatnie wyniki dla budżetów miast akcji oddłużeniowej, a już "w żadnym razie nie można przeprowadzić znaku równania między nowym ubytkiem w dochodach miast, a obciążeniem budżetów wskutek akcji oddłużeniowej. Nie można będzie tego zrobić chociażby z tego powodu, że znaczna liczba miast już dotychczas nie równoważyła swych budżetów, a niektóre (głównie mniejsze miasta) nie zrównoważą ich nawet wtedy, gdyby wszystkie długi bez wyjątki zostały skreślone. Oddłużenie miast ma zresztą, jak każda taka akcja i swe ujemne strony dla kredytu komunalnego w przyszłości, zwłaszcza, że nie dość szczęśliwie ujęte zostały niektóre postanowienia odnośnego dekretu.

O akcji tej kilka krytycznych uwag wypowiedział Związek Miast w memorjale, o którym była mowa wyżej. Zdaniem Związku Miast akcja oddłużeniowa sama przez się tak długo nigdzie nie doprowadzi do równowagi budżetowej w związkach samorządowych, jak długo stosunki będą płynne, to znaczy dopóki nie będzie można z całą ścisłością ustalić dochodów i wydatków i wzajemnie ich dostosować.

Kiedy i jakie nastąpi wyjście z tej sytuacji trudno oczywiście wiedzieć. Jedno jest niewątpliwe, że szybko zbliża się ta chwila, kiedy będą musiały być zastosowane radykalne środki poprawy tej sytuacji, którą pogarsza jeszcze i to, że kurczy się pomoc finansowa, udzielana miastom przez Fundusz Pracy na roboty publiczne. Zdaje się, że świadomość tego staje się coraz powszechniejsza. W ostatnim roku znacznie zwiększyło się zainteresowanie samorządem prasy i widoczne jest większe, niż dotychczas, zainteresowanie tą sprawą naszego Parlamentu. Znamiennem jest to, że dotychczas w naszym Sejmie i Senacie nie słyhać zupełnie tego rodzaju zarzutów pod adresem samorządu, z jakimi występowano przeciwko niemu do niedawna.

Bardzo interesujące i dużo mówiące jest przemówienie o samorządzie P. Ministra Raczkiewicza w Senacie w dn. 12 marca r. b W przemówieniu tem określona została rola, zadania i istota samorządu; związki samorządowe wzięte zostały przez P. Ministra Raczkiewicza zdecydowanie w obronę, wyrazem czego jest m. in. następujące zakończenie przemówienia na temat samorządu: „Kończę apelem, aby krytyka prac i działalności samorządu wychodziła z przesłanek obiektywizmu, biorąc pod uwagę nietylko ujemne, ale i dodatnie wyniki gospodarki samorządowej i przy ocenie tych wyników uwzględniała te wszystkie momenty trudności natury gospodarczej i finansowej, które wynikają z dysproporcji nadmiaru zadań w stosunku do środków, będących w dyspozycji związków samorządowych.”

Wyrazem zwiększonego zainteresowania sprawami samorządu i chęci szukania środków zaradczych na ciężką sytuację samorządu, jest zamiar Rządu zwołania Państwowej Rady Samorządowej, która, jak wspomniano, nie zwoływana była od r. 1929. O tern, że ma być zwołana Państwowa Rada Samorządowa wnosić należy z wezwania przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych centralnych zrzeczeń samorządowych do przedstawienia kandydatów na członków tej Rady.

Wspomniano wyżej o zamierzeniu przez Rząd uregulowaniu całokształtu zagadnień pracowniczych w samorządzie terytorjalnym.

Rząd wniósł niedawno do Sejmu cztery projekty ustaw, a mianowicie o służbie, o odpowiedzialności służbowej, o uposażeniach i o zaopatrzeniu emerytalnem w samorządzie terytorjalnym. Poprzednio już przedstawiono jakich można oczekiwać dla miast skutków finansowych tych nowych ustaw.

Ustawy te oczywiście nie uratują same przez się finansów miast, a ich finansowe skutki dla poszczególnych miast będą różne, bo znacznie różni się dotychczasowy stan rzeczy w naszych miastach.

Są niewątpliwie takie miasta, gdzie mają miejsce t. zw. przerosty w uposażeniach i w emeryturach. W ogromnej większości miast tych przerostów niema. Ustawa emerytalna daleko idzie w rewizji praw nabytych; natomiast ustawa o uposażeniach nie jest i nie może zresztą być tak radykalną dla ogółu miast. Omawiane ustawy pracownicze spotkały się z dużą krytyką z różnych stron; zarzuca się m. in. to, że zwiększają one jeszcze istniejące już obecnie zbyt dużą zależność organów samorządowych od władz państwowych.

Z przebiegu prac Sejmowej Komisji Administracyjno-Samorządowej nad temi czterema ustawami wnosić można przedewszystkiem to, że do rządowych projektów parlament wprowadzi pewne istotne zmiany, a następnie, że ustawy te nie zostaną w tej sesji wydane.

Prawdopodobnie przed dniem 1 kwietnia r. b. uchwalona zostanie na skutek wniosku poselskiego krótka ustawa, przekazująca samorządom z dniem 1 kwietnia r. b. wpływy ze specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszków samorządowych, co, jak wyżej podano, częściowo wyrówna straty w ich uszczuplonych dochodach.

Dyr Marcei Porowski (Warszawa).